Ner 33. Kraków 9 Lutego — Sobota. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Tomasz Kochański* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka N. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

TELEGRAM

C. k. Prezydium Namiestnictwa we Lwowie do p. Radzcy dworu kawalera Possingera w Krakowie.

Lwów 7 lutego, godz. 7 wieczór. Najwyższym patentem z dnia 7go b. m. JCKAp. Mość raczył nakazać, aby zebranie Sejmów krajowych zwołanych na dzień 11go b. m., nastąpiło dopiero 18go b. m.

Kraków 8 lutego.

Położenie obecne dziennikarstwa wiedeńskiego, przypomina grę w ciuciubabkę, i ono właśnie ma oczy zawiązane. Nie mogąc się inaczéj z niej wydobyć, usiłuje to ukradkiem zajrzeć z pod zasłony, to kierując się instynktem, domysłem lub jakim danym sobie znakiem pochwycić rzeczywistość, i tym sposobem skończyć grę, na jaką je dotąd milczenie rządu skazuje.

W liczbie różnych domysłów, czytaliśmy już kilkakrotnie o pewnem „odrębnem stanowisku (*Sonderstellung*)" Galicyi: już to w kształcie obietnicy lub zapewnienia, że Niemcy nie byliby temu przeciwni, to znów jako domniemanie, że taka odrębność wchodzi w myśl obecnego gabinetu, ale zawsze w zamian za opuszczenie zajmowanego dotąd przez Polaków stanowiska. Pomijaliśmy obietnice i zapewnienia; o zamiarach zaś nowego gabinetu nie wiemy. *Presse* atoli z 6go b. m. skreśliwszy, jakie będzie zachowanie się dualistów niemieckich, że przyjdą do szczuplejszego Reichsrathu z zastrzeżeniem, to jest, że założą obfity we frazesy, ale w każdym razie bezskuteczny protest przeciw rozdziałowi monarchii bez ich przyzwolenia dokonanemu, dodaje: „Tego samego można po Polakach oczekiwać, chociaż ich organa właśnie w ostatnich czasach przeciw wysłaniu do Reichsrathu z szczególną gwałtownością perorowały. I oni przyjdą z zastrzeżeniem, ale które się głównie do zamierzonego (*beanspruchte*) przez nich odrębnego stanowiska w grupie krajów przedlitawskich odnosić będzie".

Nie możemy pominąć tego twierdzenia *Pressy* w artykule pełnym słusznej ironii do stronników dualizmu skierowanej, w którym właśnie z przyjemnością znaleźliśmy pewną zgodność z zapatrywaniem się naszem nie dalej jak wczoraj na tem miejscu wypowiedzianem. Gdzież atoli *Presse* dopatrzyła, że Polacy zamierzyli odrębne stanowisko dla Galicyi w grupie krajów przedlitawskich? Czy jakikolwiek organ w kraju przypuszczał możebność dualizmu w przyszłej organizacyi monarchii? Nie żądali nigdy Polacy odrębnego stanowiska nawet w całej monarchii. Określając stanowisko delegacyi naszej w „nadzwyczajnym" Reichsracie, wypowiedzieliśmy bardzo otwarcie i szczerze, że Polacy nie mają praw do windykowania jak sankcya pragmatyczna lub inne. Domagali się więc Polacy takiego tylko odrębnego stanowiska, do jakiego sprawiedliwość dawała im prawo, jakiego domagają się wszystkie ludy Austryi, to jest odpowiedniego ich narodowym potrzebom i wolności, a dającego się pogodzić z jednością monarchii i zapewniającego jej oraz pomyślność i potęgę. Innego odrębnego stanowiska nie zamierzali Polacy, i śmiało powiemy, że *Presse* nie zdoła wykazać nigdy, aby ich żądania przechodziły tę miarę wspólną wszystkim ludom w Austryi.

Dla tego też właśnie, aby to stanowisko właściwe otrzymać, pragnęli i pragną Polacy organizacyi Austryi na sprawiedliwym wymiarze praw wszystkim ludom opartéj; dla tego pragnęli zmiany systematu. Bo cóżby znaczyła odrębność stanowiska, któraby była przywilejem? Gdzież jéj rękojmia, jeżeli nie w systemacie, w którym znajduje bezpieczeństwo i trwałość? Jakąż wagę przypisywaćby można do obrębności uzyskanéj wyjątkowo, będącéj wynikiem jakiéj chwilowéj kombinacyi lub dogodności politycznéj, a tem samem zależnéj od pierwszego lepszego zwrotu bądź polityki zewnętrznéj, bądź zmiany ministeryalnéj wewnątrz? Nie; stanowisko każdego kraju monarchię składającego, powinno mieć rękojmię w całym organizmie monarchii, w systemacie ogólnym, z niego wypływać powinno, inaczéj będzie zawsze szwankować z braku pewnéj podstawy. Żadne nie powinno być odrębne wobec jedności monarchii, każde niem być musi wobec swojéj narodowości. Innéj odrębności nie pojmujemy.

Nie znamy zamiarów nowego gabinetu, ani wiemy co się w téj chwili w Wiedniu układa. Ale niemniéj powtórzymy raz jeszcze, że uważając dualizm za wielkie dla monarchii niebezpieczeństwo, bo sprowadzające w koniecznem następstwie rozkład w raz z centralizacyą, nie zamierzaliśmy nigdy odrębnego w nim dla Galicyi stanowiska, bośmy go wcale przypuszczać nie chcieli, a i dziś o nim jeszcze wątpimy. Nie mamy takiego zarozumienia, aby sądzić, że wyłączeniem Galicyi z grupy przedlitawskiéj zrównoważy się dualizm, czyli ułoży się tak zwana tryada. I my także marzyliśmy o grupach, i my także marzyliśmy dla Austryi tryadę, ale tryadę trzech koron pod berłem austryackiem dynastyi Habsburgów. Pragnąc wzmocnienia Austryi, z planem téj tryady wystąpiliśmy zaraz po traktacie prażskim, starając się odgadnąć kierunek polityki zagranicznéj państwa przez wypadki zdaniem naszem wskazany. Było to marzenie, do którego przyznajemy się chętnie, ale jedyne, o które nas *Presse* obwiniać może. Dodamy tylko, że w naszem przekonaniu byłoby ono jeszcze dla monarchii zbawcze, i podjęlibyśmy je chętnie i dzisiaj.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 5 lutego.

(*B. R.*) Programatologia (Dokończenie — obacz N. 13, 20, 21, 22, 23 i 28 *Czasu.*) .*)

Przychodzimy nareszcie do programu dla kraju naszego, a postawimy takowy krótko i jasno. Galicya najpierwéj powinna się domagać, aby jéj oddano oficyalnie jéj nazwę właściwą, jaką ją nazywali wszyscy Austryacy, każdy Wiedeńczyk, sam śp. Cesarz Franciszek *Oesterreichisch-Polen* „Austryacka Polska"; ponieważ wobec zasady konserwatywnéj, uszanowania praw historycznych śmiesznością jest historyczny wymysł o Galicyi i Lodomeryi, których nie masz i nie było; teraz zwłaszcza, gdy przybył Kraków, należy się krajom niegdyś Rzeczypospolitéj polskiéj oficyalna zbiorowa nazwa, zgodna z ich pochodzeniem a przez usta ludu, jako wyżéj, i samegoż panującego wskazana; to punkt pierwszy. Polska austryacka nie od dzisiaj jest lojalną; stany galicyjskie,— należy bowiem lojalność polityczną mierzyć według reprezentacyi klasy będącéj czynną w życiu politycznem— nieskończenie były lojalniejsze niż nasz Sejm, bo były lojalne wtedy nawet, kiedy prawie zwać się Polakiem, zaśpiewać pieśń polską, było zbrodnią stanu. Adres Rady narodowéj czy nie był wyrazem wierności i ufności? A w pamiętnym dniu 7go listopada 1848 roku, kiedy wszelkie węzły rozprzęgły się, Monarcha opuszczał odwieczną siedzibę przodków, stolica państwa podniosła broń obosieczną; któż wtedy ogłosił i utrzymał zasadę całości państwa i wierności dla tronu, kto był najwyższym wyrazem lojalności? oto nasz Franciszek Smolka. Prosimy wydobyć z pyłów i przeczytać manifest ówczesnego wiceprezydenta Reichstagu do ludów Austryi.

Chcemy tem objaśnić tylko czyli przypomnąć, że pomimo drażnienia i gnębienia jakiego kraj doznawał, w rzeczy jednak polska lojalność i umiarkowanie nietylko, że nie okazały się niższe jak w innych krajach cesarstwa, lecz w chwili krytycznéj nadewszystkie kulminowały. A potem byłoż inaczéj? A dzisiaj? Jeżliby lojalność ta była świeżą, musiałyby być jakieś ważne tego przyczyny; tymczasem cóż się stało? czy prawodawstwo gminne tak uszczęśliwia? czy kataster systowany? czy towarzystwo kredytowe zreorganizowane? czy towarzystwo gospodarskie uzyskało filie i rozwój tak pożądany dla kraju? czy rząd popiera banki? czy administracya kolei przeniosła się do Lwowa? czy dążenia do pożyteczniejszego krajowi systemu budowania kolei zostały uwzględnione? co się dzieje ze zmianą ustawy wyborczéj? itd. itd. słowem, co się stało, coby kraj faktem namacalnym powodowało do improwizowanéj lojalności? Nic; a zatem lojalność kraju ma głębsze korzenie, i kraj w stósunku swym do tronu nie potrzebując obcéj opieki, ma prawo domagać się zupełnéj co do wszelkich spraw krajowych autonomii, to jest takiéj autonomii, jaka będzie przyznaną Madziarom i innym, ponieważ Polacy nie powinni w Austryi ustępować żadnemu krajowi ani narodowi; i oto jest punkt drugi.

Polska austryacka wiedząc i głęboko to rozważając u siebie, że źródło jéj stosunków i obowiązków względem Austryi jest całkowicie i bezwzględnie jedno i to samo, z którego płyną stosunki i obowiązki innych dzielnic Polski do mocarstw tam panujących, powinna stawić sobie przed oczy możliwość, iżby kiedykolwiek Wielkopolska mogła być równie lojalną wobec Prus, a nawet Kongresówka, Litwa i kraje zabrane powziąć otuchę do Rosyi.

Co bowiem już było, jeszcze być może, a wierzyliśmy już z kolei i w królów pruskich i w Carów; a było to już po hajdamaczyznie i po rzezi Pragi. Złudzenia te nie zniszczyły uznanego traktatami Europy głównego artykułu naszéj wiary w jedność i solidarność całego narodu polskiego, ponieważ wiara ta nierozłączna od faktu życia narodu, nie nabyta lecz wrodzona, o tyle wyższą jest od skłonności partykularnych, o ile wyższą jest idea wiekowa nad pomysł chwilowy, o ile całość części, cel środki dominuje.

Wśród obecnéj sytuacyi jest to zapewne interesem żywotnym Austryi, ażeby się rzeczona możliwość partykularyzmu i złudzeń nowych nie potęgowała, iż tak powiemy, nieuprawdopodobiała; przeciwnie, ażeby wiara polskiego narodu skupiała, koncentrowała się w Austryi, jako jedyna dźwignia ku opanowaniu i ustaleniu pory do zorganizowania się Austryi niezbędnie potrzebnéj.

Działać atoli w tym kierunku nie jest w mocy, a pod pewnym względem, mianowicie zważając na rodaków pod berłem Prus i Moskwy zostających i tutejszokrajowców stosunkami majątkowemi lub familijnemi za kordonem skrępowanych, nie jest nawet w bezpośrednim interesie austryackich Polaków; ale jest to w mocy i w bezpośrednim interesie Austryi.

Domagać się przeto powinniśmy, aby rząd austryacki *pro hic et nunc* o tyle przynajmniéj zajął się losem narodu polskiego, o ile Rosya zajęła się losem Greko-Słowian w Turcyi; i to jest programu punkt trzeci.

Szukać zresztą tego wszystkiego i znaleść możemy tylko w Austryi wolnéj i sprawiedliwéj dla wszech narodów, a przeto najpierwéj powinniśmy wyrzec się powtarzanego czasem, bezmyślnego hasła: wprzód narodowość potem wolność. Tylko bowiem nierozsądny może wyobrażać sobie możliwość poszanowania narodowości bez wolności, pod rządem obcym.

Czy delegacya galicyjska, właściwie austryacko-polska, ma się udać do Rady państwa nadzwyczajnéj, zwyczajnéj lub bądź jakiéj, jeżeli powołaną tam zostanie? o to pytać nie potrzeba; bo naprzód wiedzieć należy co i jak w Radzie téj postanowionem być ma.

Kto zatem już dziś nie znając ani składu, ani atrybucyi téj Rady, mówi, że pojedzie lub nie pojedzie, sądzi jak ślepy o kolorach. Zaczekajmy.

*) Odwołać się musimy do przypisku zamieszczonego w N. 28 *Czasu;* przez pomyłkę bowiem wzięliśmy list wtedy za kończący rozprawę, którą sz. autor w piśmie naszem ogłosił, jako myśli swoje w przedmiocie organizacyi monarchii. (*P. R. C.*)

Lwów 6 lutego.

+ Równocześnie kiedy wybory w kraju się dopełniają, w Wiedniu odbywa się zmiana ministerstwa, co więcéj nieporodzone jeszcze przeobraża się to ciało, do którego pośrednio wybory krajowe miały dostarczyć elementów. Jeśli się bowiem nie mylę, to jedno jest pewnem w sytuacyi obecnéj, że Rada państwa niestety powrócić ma do zwyczajnych swych znanych rozmiarów szczuplejszego Reichsrathu. Zmiana ta wobec kwestyi wyborów dopełniających się w kraju jest jak gdyby zamówiony i według smaku zadysponowany obiad rozminął się z swojem pierwotnem przeznaczeniem, i do jego spożycia nie ci zasiedli, którzy go obstalowali, ale ich miejsca zajęli inni niespodziewani może i nieupragnieni goście. Czy przysposobiony obiad według smaku i życzeń poprzednich gości będzie im smakował, czy im wyjdzie na zdrowie? to pytanie, które zwłaszcza wobec Czech i Galicyi ma nader problematyczną odpowiedź. Dla tego też że przygotowania gastronomiczne w tych dwóch zwłaszcza prowincyach miały najwydatniejsze cechy zawezwano do stolicy, w któréj zmiana ministerstw odbywa się z tą łatwością jak zmiana rękawiczek, Namiestników tych dwóch krajów koronnych, aby się porozumieć co do ich stanowiska przy nowéj konstelacyi: zważajac, że dla nich te zmiany nie są tak obojętne, bo Wiedeń w każdym systemacie Wiedniem, stolicą, ale Galicya, Czechy to albo części organiczne wielkiego politycznego ciała, albo tylko części administracyjne mechanicznéj, że powiemy, budowli; albo narodowości i kraje podpierające tron, albo prowincye bierne jednem berłem związane.

Nikt nie wątpi, że hr. Gołuchowski godnie przedstawiać będzie w najwyższych sferach dążności, stanowisko i interesa naszego kraju, jest on niezaprzeczenie politycznym wyrazem dzisiejszéj sytuacyi w Galicyi, a nawet w przegranéj co nie daj Boże bitwie spodziewamy się, że dotrzyma placu, a kraj mu niezawodnie nie da zaprzeczenia.

Trudniejsze zadanie hr. Rotkircha, bo daléj szły widoki Czechów, bo nigdzie więcéj jak w naszéj prowincyi nie okazywano pieczołowitości o wzmocnienie monarchii, o cele państwowe. Stanowczemi są dla nas kwestye zasad, miléj nam było stać pod sztandarem harmonii i narodowości, jaką nam system hr. Belcredego zapewniał niż w nieznaną rzucać się przyszłość z nowem nie znanem jeszcze ministerstwem, a jeśli ministerstwo i forma Rady państwa według naszego porównania jest tem gronem biesiadników zasiadających do uczty przygotowanéj wyborami, i jeśli tym biesiadnikom może nie w smak pójdzie niejedna potrawa jaką podają i przygotowały te wybory, to i téj uczcie parlamentarnéj nie jest obojętnem kto ją spożyje, na czyją wyjdzie ona korzyść. I sejmom krajowym nie w smak pójdzie zmiana gości, zmiana ministeryum, od którego się tyle spodziewały a w naszéj zwłaszcza prowincyi tyle na samych rzec można nadziejach budowały.

Lecz w polityce nie jest rozstrzygającym wzgląd smaku i nadziei. Dla nas są dwie sprawy w nowem ukonstytuowaniu się monarchii, państwowa i prowincyalna, austryacka i galicyjska. Pomimo jednak znanéj zasady „bliższa koszula ciała" nie jesteśmy z tych co dla swych partykularnych celów zapominają o celach ogólnych jakkolwiek nam bardzo na sercu leży tak długo zapoznanym i krzywdzonym nadanie sprawiedliwych podstaw samorządowi krajowemu, to przecież kwestya państwowa, kwestya austryacka staje przed nami z całą donioslością swego politycznego znaczenia. Zewsząd tak srogie nam grożą niebezpieczeństwa, a solidarność nieszczęścia tak nas spłutła z losami monarchii, że każde ministeryum, które śmiało i pewną drogą do wzmocnienia państwa dążyć będzie, jeśli przyjdzie w ręku z czynami a nie z blichtrem powinno pod tym względem mieć nas za sobą, choć z nim będziemy walczyć krok za krokiem o prawa przynależne naszéj prowincyi. Taić jednak nie można, że wobec ciągłych zmian i niepewności trudne będzie zadanie opinię kraju całego tyle razy zawiedzioną i tyloma potrzebami gnębioną utrzymać na téj drodze polityki dodatniéj jedynéj jaka nam pozostaje.

Zniechęcenie i niezadowolenie, brak ufności i wiary te ciągłe zmiany nie omieszkają wzniecić i w naszéj prowincyi.

Wiedeń 6 lutego.

— r. W skutek narad z Namiestnikami ważniejszych krajów koronnych i reprezentantami znakomitszych stronnictw w zachodniéj połowie monarchi, plany reorganizacyjne p. Beusta miały otrzymać postać więcéj już określoną i pozyskać aprobatę tak Cesarza JMci jako i dworu. Zapanuje nieograniczony dualizm, bo ministerstwo państwa liczyć będzie tylko ministra spraw zagranicznych, ministra wojny, ministra skarbu państwa, wreszcie

Część literacko-artystyczna.

O żmijach galicyjskich w szczególności, a o wężach w ogóle.

Kto garścią ziemię nosi, góry się doczeka.

Nieco o gadach w ogólności.

(Ciąg dalszy.)

Żabka zielona (Hyla arborea L). ma posiadać własność, że ręka, w której ona zginie, przestaje się pocić. Tej bajeczki, chociaż ją wszyscy w ogóle powtarzają, sądzę, że dotąd jeszcze nikt nie sprawdził; komu się ręce pocą, temu się będą i nadal pociły, chociażby nie jednę, ale sto żabek tym sposobem życia pozbawił; nieostrożny dociekacz tej prawdy może się przytem tylko na to narazić, że za potarciem ócz taką ręką małe zapalenie może wywołać; w takim razie radzę mu oczy natychmiast czystą wodą obmyć.

O dużej szarej ropuszce (Bufo cinereus Schn.), która nasze ogrody ze szkodliwego robactwa oczyszcza, twierdzi przesąd, że ona ma pękać, za zbliżeniem się do niej pająka krzyżaka; tymczasem przekonałem się, że ona, miasto na widok krzyżaka pękać, czemprędzej go pożera.

Najniewinniejszą i prawie bezbronną jaszczurkę (Lacerta agilis L.), jedyną jej bowiem bronią jest prędka ucieczka, uczynił zabobon tak złą i zjadliwą, że wymarzył nawet na jej nieszczęście, nie wiedzieć zkąd i dlaczego, przysłowie „zły jak jaszczurka".

Bazyliszki, chameleony, salamandry brzmią w ustach przesądu srożej od grzmotów i piorunów.

Tymczasem dzięki naukom przyrodzonym, wiemy, że bazyliszki są to niewinne do 3' dochodzące jaszczurki, które w Ameryce na drzewach przebywają i owadami się żywią. Nie mają one nic wspólnego z owemi bajecznemi potworami już samym wzrokiem zabijającemi, których nigdy nie było i nie masz na świecie.

Chameleony, te powolne tylko na drzewach żyjące jaszczurki, odznaczają się tem, że mogą różne kolory przybierać i każde oko z osobna poruszać. Żywią się one wyłącznie owadami; dla tego trzymają je w południowej Hiszpanii, gdzie niegdzie po domach do wytępywania much i innych owadów. Salamandry, o których wyżej była wzmianka, nie są to owe potwory bajeczne, strasznie jadowite, ale płazy do jaszczurek podobne, jak inne, niewinne do 6' długie, na cal grube, gładkie, z wierzchu czarne, żółto plamiste, kryjące się w miejscach cienistych. W swych ruchach są one nader powolne, melancholiczne, żywią się owadami robakami i mięczakami.

Życie mają one nader wytrwałe; jeden okaz, który z Tatr dostałem, żył u mnie w klatce bez najmniejszego pożywienia 3 miesiące i 16 dni.

Jeżeli się teraz zapytamy, gdzież leży przyczyna tych grubych na nasz wiek przesądów? Oto w nieznajomości i lekceważeniu tego, co nas bezpośrednio otacza. Ja się tego boję, ja się tem brzydzę! A dlaczego? Nie wiem!

Znam niewiasty, które na widok żaby z największym krzykiem z miejsca uciekają, spazmów dostają, mdleją i bledną i nie przypisują tego czemu innemu, tylko wrodzonej antypatyi, niepozwalającej się zastanowić zdrowemu rozsądkowi, że nie ma czego lękać się tej żaby, kiedy ona jest tak niedołężnem stworzeniem, że nawet wszelkich środków do uszkodzenia ciała ludzkiego jest pozbawioną, niema ona bowiem ani zębów, któremiby ugryzła, ani pazurów, któremiby zadrasnęła, ani jadu, którymby krew zakaziła. Zgoła najbezbronniejsze to stworzenia. Uprzedzać się do niewinnych istot jedynie dlatego, że to zamieniło się w zwyczaj, jest nagany godne, jeżeli coś bez własnego przekonania opierając się na zdaniu obcem, nieraz najmylniejszem, chwalimy lub potępiamy, zwłaszcza w tych wypadkach, gdzie się o prawdziwej istocie rzeczy sami najdokładniej przekonać możemy.

Czemże się natenczas my, pragnący oświaty dla prostego ludu, będziemy od niego różnili, jeżeli nam samym o jakiejś prawdzie z tak wielkim trudem przychodzi się przekonać?

Czyliż płazy, pominąwszy ich utylitarną stronę, nie posiadają już żadnych własności, któremiby badawczego ducha zająć potrafiły? Bynajmniej; płazy zostały od natury takiemi własnościami obdarzone, jakie wszystkim innym kręgowcom niedostają. Mają one to sobie właściwe, że im się im kto dłużej przypatruje, tem większego względu dla nich nabiera, gdyż z każdym dniem odkrywa w nich pod tem brzydkiem ciałem same ujmujące przymioty.

Z płazami ma się tak rzecz, jak z owemi ludźmi, co to na pierwsze wejrzenie skrytymi, ponurymi, niedowierzającymi się wydają, ale im dłużej się z nimi obcuje, tem silniej się do nich przylega, gdyż z każdym dniem odkrywa się w nich cnoty, tem większego uwielbienia godne, że niespodziewanie na jaw wychodzą, i skromnie o mylności naszego o nich sądu nas przekonywują.

Pomiędzy wszystkiemi kręgowcami posiadają płazy podziwienia godną wytrwałość życia. Żółwie bez głów poruszały się jeszcze przez kilka tygogni. Żółw, któremu Redi mózg wyjął, łaził jeszcze po pokoju przez 6 miesięcy. W ogrodzie botanicznym w Paryżu żył żółw 6 lat bez brania pokarmu; zdaje się jednak, że on się odżywił na kształt roślin endosmotycznie.

Z przyczyny tej wytrwałości życia jest u Japończyków żółw godłem nieśmiertelności.

Redi i Boyle świadczą, że pewien gatunek węża do spirytusu włożony dawał jeszcze po 24 godzinach oznaki życia.

Blumenbach widział żabkę zieloną w lodzie zamarzniętą, która, tkwiąc w nim jak muszka w bursztynie, najmniejszej oznaki życia nie okazywała, a przecież nie zginęła, owszem po stopieniu lodu żwawo sobie skakała.

Traszki (do małych jaszczurek podobne) żyją przeważnie w stojących wodach; u nas w kraju są one wszędzie pospolite. W Krakowie na Rybakach i błoniach znachodzi się ich wielka ilość; odznaczają się nadzwyczajną siłą reprodukcyjną. Odcięte ogonki i nóżki odrastają im w krótkim czasie napowrót. Blumenbach nawet wyrznął jednej takiej traszce cztery piąte części oka, przyczem naturalnie wszystka ciecz z oka wypłynęła, a jednak po 10ciu miesiącach odrosło ono jej napowrót ze wszystkiemi swemi częściami, tylko że cokolwieczek było mniejsze.

Gdy jednak o tem wszystkiem już się dostatecznie przekonano, bylibyśmy za tem, aby tego rodzaju doświadczeń, połączonych z nieludzkiem dręczeniem zwierząt, nie powtarzać.

Płazy dadzą się nawet do pewnego stopnia ułaskawić. Jedna pani w Krakowie posiada żółwia, który ją poznaje i jak piesek się za nią gramoli. Ja miałem jaszczurkę, która bez obawy z rąk pożywienie brała i głaskać się przytem pozwalała.

Fothergill ułaskawił ropuchę pospolitą do wysokiego stopnia.

Widzimy więc, że oprócz żmii, która przez swój jad prawdziwie niebezpieczną stać się może, wszystkie inne gatunki płazów należą do najniewinniejszych, a z powodu pożywienia swego do nader użytecznych stworzeń. Przyroda obdarzyła je własnościami, któreby u nas raczej podziwienie, niż wstręt i obawę wzbudzać powinny.

II.

Krótka charakterystyka wężów krajowych.

Węże są u nas daleko pospolitsze od żmij. Znachodzą się one wszędzie, w lasach, polach, ogrodach, jednakże najchętniej w takich miejscach, gdzie się łatwo ukryć mogą. Wszystkie pływają bardzo dobrze. Trzy po dziś dzień w Galicyi spostrzegane gatunki są następujące:

Wąż zaskroniec (*Tropidonotus natrix L.)* Najpospolitszy to wąż w całym kraju i łatwy do poznania po dwóch białawo żółtych plamkach po obu stronach głowy. Syczy, gdy się kto do niego zbliży, i zwraca główkę do napastnika, jednakże rzadko kiedy odważy się go ukąsić, rozumie się, bez najmniejszego złego skutku, gdyż zaledwie kropla krwi po takiem ukąszeniu z ranki się wysącza. Wąż ten, pożerając żaby, wytępia największych nieprzyjaciół rybnych jezior i stawów naszych, bo żaby wyrybiają te wody, zjadając ikrę ryb i świeżo z ikry wylęgły narybek. Rozsądni gospodarze powinni węże wodne w stawach swoich pielęgnować, i zabijania ich nie dozwalać.

W Krakowie na Rybakach, na łąkach wilgotnych, znachodzi się zaskroniec w wielkiej ilości. W tęczyńskich lasach znajdowałem zeszłego lata bardzo wielkie okazy tego gatunku, jakie pierwej prawdopodobnie u nas za Węża Esculapa (*Coluber Aesculapii* Wagl.) uważano. Jest to wielki, do 5' długości dochodzący południowy gatunek, który się najprawdopodobniej u nas nie znajduje.

Bardzo pospolity jest zaskroniec także w puszczy sandomierskiej, gdzie o nim lud tamtejszy niesłychane prawi bajki.

Wąż gniewosz (*Coronella laevis* Merr. *Coluber austriacus* L.)

Mniejszy od poprzedzającego, ciemniej ubarwiony bez śladu plamek żółtych i u nas dość rzadki. Okaz przedemną leżący pochodzi z Czernichowa nad Wisłą; dwa okazy tego gatunku widziałem w Królestwie w Mianocicach; w Galicyi nie zauważałem go nigdy. Bardzo trafnie nazwano go gniewoszem. Gdy bowiem dwa okazy tego gatunku w Królestwie złapane do obszernego wpuściłem słoju, zaczęły się natychmiast gniewliwie szamotać i za łby wodzić; do ręki zaś na słoju opartej rzucały się z tak wściekłą gwałtownością, iż obecne temu niewiasty odwracały się z zgrozą i przestrachem.

Według Pietruskiego ma mieć jedynie ten gatunek ogień chwytny.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

ministra handlu i komunikacyj; wszystkie zaś inne gałęzie administracyi przekazane będą ministerstwu węgierskiemu lub ministerstwu dla krajów dziedzicznych. A nawet zakres władzy ministra wojny, ministra skarbu i ministra handlu w ministerstwie całego państwa ulegnie ograniczeniu na korzyść obu ministerstw krajowych. Prawo przyzwalania rekruta i podatków przysłużać będzie nie delegacyom, lecz reprezentacyom wschodniej i zachodniej połowy monarchii. W rzeczywistości, delegacye nie otrzymają większej kompetencyi jak śp. Bundestag frankfurcki. Okaże się to w rychle, skoro niejasne postanowienia wielkiego wydziału do spraw wspólnych w praktyce zastósowane zostaną, a Węgrzy swoim zwyczajem każdą sprawę dla swej odrębnej reprezentacyi windykować będą chcieli. Ministrowie państwa będą odpowiedzialnymi wobec izb podobnie jak nimi będą członkowie ministerstwa węgierskiego i ministerstwa krajów dziedzicznych.

O sprawach krajów dziedzicznych dowiaduję się co następuje:

Br. Beust w konferencyach z hr. Gołuchowskim nabrawszy przekonania, iż Polacy pod ofiarowanymi sobie warunkami wyślą deputowanych do legalnie i zgodnie z konstytucyą wybranego Reichsratu, zdecydował się powrócić do patentu lutowego. Decyzyę tę poda posłanie królewskie do wiadomości sejmów krajowych, których powołanie o cały tydzień opóźniono. Posłanie owo monarsze oznajmi, iż skoro pojednanie z Węgrami stało się już faktem dokonanym, znika przyczyna powołania nadzwyczajnego Reichsrathu; a następnie wezwie sejmy, aby zgodnie z patentem lutowym przystąpiły do wyboru posłów do Rady. Posłanie to zapowie zarazem sejmom treść propozycyj, które rząd przedłoży powołanemu Reichstowi. Między takowemi najważniejsze zajmować będzie miejsce zawiadomienie o punktach ugody zawartej z Węgrami, mające stanowić podstawę daleko sięgającej rewizyi konstytucyi, aby tym sposobem na drodze co do formy zupełnie legalnej patent lutowy pogodzić z konstytucyą węgierską.

Posłanie monarsze zapowie nadto, że propozycya rządowa w przedmiocie zmiany konstytucyi żądać będzie wykreślania fatalnego § 13go. Wreszcie zawierać ono będzie przyrzeczenie wydania osobnej ustawy o odpowiedzialności ministrów krajów dziedzicznych ułożonej na wzór podobnejże ustawy dla krajów węgierskich, jak niemniej zapowiedź przedłożenia ustawy o uzupełnianiu armii.

Tym sposobem Reichsrath przybrałby charakter konstytuanty. W ministerstwie spraw zagranicznych jest mniemanie, że ten wzgląd skłoni Czechów i Słoweńców, aby, skoro i Polacy nie będą stronić od Reichsratu, wysłali do niego swych reprezentantów.

O genezie patentu styczniowego dowiaduję się od osób będących w ścisłych związkach z ministrem spraw zagranicznych, że pierwszy projekt nie pochodził wcale od p. Beusta, lecz tylko jako pewien rodzaj kompromisu przezeń przyjętym został. Skoro już określonemi zostały koncesye, które Węgrom poczynić należało, br. Beust chciał zlecić rewizyę konstytucyi lutowej ściślejszej Radzie państwa, hr. Belcredi zaś sejmom krajowym. W końcu hr. Belcredi wystąpił z projektem powołania nadzwyczajnego Reichsratu, który jako projekt pośredniczący przyjętym został przez p. Beusta, nie bez tajnej myśli, aby, jeżeli się nie ziszczą przepowiednie Belcredego o gotowości wysłania deputowanych do owej reprezentacyi, fałszywego proroka wraz z jego eksperymentem wysadzić z gabinetu.

Układy prowadzone z różnemi osobami względem wstąpienia do ministerstwa dla krajów dziedzicznych, nie doprowadziły do skutku. Br. Kellersperg, którego powszechnie mianują ministrem spraw wewnętrznych, odrzucił ofiarowaną sobie tekę. Dla osób, które dobrze znają p. Kellersperga, było wogóle zagadkowem, że ktoś mu czynił podobną propozycyę.

Wiedeń 6 lutego.

α. Wprawdzie zapewniają, że konferencye ministeryalne nie doprowadziły jeszcze do stanowczego rezultatu, niemniej atoli twierdzić już można, iż program br. Beusta został przyjętym. Podług tegoż programatu, legalni reprezentanci krajów z tej strony Litawy nie będą wcale zapytani o zdanie swe w przedmiocie zawartego z Węgrami paktu, lecz rząd przystąpi odrazu do powołania ściślejszej Rady państwa, której jako propozycya rządowa przedłożonym zostanie projekt zmiany konstytucyi lutowej, niezbędny wskutek ugody z Węgrami. Liczą tu z pewnością (?) na przybycie Polaków do Raichsratu, a na Czechów, gdyby od niego stronili, rząd ma w zapasie środek, po którym spodziewa się skutku — wybory bezpośrednie.

Berlin 6 lutego.

ô Wybory do parlamentu Związku północnego zajmują prawie wyłącznie uwagę publiczną nie tylko w Prusiech lecz w całych północnych Niemczech. Dzienniki zapełnione sprawozdaniami z posiedzeń komitetów wyborczych i poleceniami zgłaszających się kandydatów. Przebyliście, niedawno temu, ten sam rodzaj zajęcia politycznego. Jeżeli rezultat dokonanych w Austryi wyborów nie będzie bez wpływu na jej przygotowujące się wewnętrzne przeobrażenie, niemniej ważnemi będą wybory do parlamentu Związku północnego pod względem nie tylko jego organizacyi lecz i całego przyszłego znaczenia i powołania. Związek ten uważa się w opinii publicznej dość powszechnie za dzieło przechodnie, tymczasowe, połowiczne, mające przygotować inne daleko większego znaczenia i trwalszego bytu, dzieło politycznego zjednoczenia całych Niemiec. Powiedzmy, że się tak na nie aż do ostatniej chwili zapatrywała także półurzędowa prasa pruska. Głos jej tak był wyraźny, że te unitarne i hegemoniczne dążności polityki pruskiej uważano za publicznie i dyplomatycznie wyznawaną wiarę jej programu. Oświadczano, że Prusy w tym względzie nie na zewnętrzne stosunki, lecz jedynie na wolę i życzenia narodu niemieckiego i jego rządów oglądać się będą; a gdy się rozeszła wiadomość o zamiarze rządu bawarskiego zawiązania bliższych stosunków politycznych z Prusami i Związkiem północnym, jedność Niemiec była już tylko kwestyą bardzo bliskiego czasu. Nie pozostawało nic więcej, jak tylko Związek północny tak uorganizować, aby do niego państwa południowe-niemieckie bez namyślania się z duszą i z ciałem przystąpić mogły. W tym duchu, głoszono powszechnie, należy także przeprowadzić wybory do parlamentu.

Od kilku dni zmieniło się jakoś to usposobienie, nie mówię, w sferach rządowych, boć te nie powodują się niedającemi się ująć w rachubę okolicznościami, ale usposobienie prasy półurzędowej, która wyraźnie miała sobie wskazane zadanie popularyzować aneksyjne i hegemoniczne dążności rządu ciągłem odwoływaniem się do nieuniknionej potrzeby narodowego zjednoczenia Niemiec. Prasa ta ostygła teraz w swoim narodowym zapale. Rozprawia tylko o Związku północnym. Ten powinien być przedewszystkiem uorganizowany i utwierdzony, i to nie z otwartemi wrotami do przyjęcia państw południowo-niemieckich, lecz jako osobny utwór polityczny, ściśle w częściach swoich związany, i na teraz siebie tylko mający na widoku. Prusy nie mogą samowolnie wyłamywać się z warunków pokoju prażskiego. Państw południowo-niemieckich nie mogą pojedyńczo przyjmować do Związku, ani też pojedyńczo z jednem lub z drugiem wchodzić w aliansowe stosunki. Państwa te powinny, stósownie do postanowień pokoju prażskiego, osobny utworzyć Związek, a przynajmniej porozumieć się pomiędzy sobą do jakiejś wspólnej nazewnątrz reprezentacyi. Wtedy dopiero Prusy będą mogły traktować z niemi kwestyę zamierzonego przez Bawaryą zbliżenia się do Związku północnego.

Nie trudno się domyśleć, że polityka rządu bawarskiego wywołała jakieś nieporozumienia pomiędzy kontrahentami pokoju prażskiego; a ponieważ politykę tę w Berlinie bardzo gorąco i głośno z początku powitano, bardzo być może, że zaszły w tym względzie poufnie jakieś dyplomatyczne zapytania i wyjaśnienia. Następne oświadczenia ministra bawarskiego, mianowicie odpowiedź jego na interpelacyą wniesioną w tym przedmiocie w Izbie wyższej, nie zaparły wprawdzie głównej myśli, szukania punktu oparcia, dla bezpieczeństwa Bawaryi i Niemiec w ogóle, w przymierzu z Prusami i Związkiem północnym, ale sprowadziły ją do dość ciasnego pojęcia. Ma to być przymierze pomiędzy równouprawnionymi, przymierze gwarantujące wzajemną terytoryalną posiadłość i wzajemną pomoc w przypadku grożącego jej zkądkolwiek niebezpieczeństwa. Interpelujący chcieli się dowiedzieć, czy Bawarya będzie miała w każdym pojedynczym przypadku zapewnioną wolność działania, czyli też zmuszoną ma być, choćby tylko w pewnych przypadkach, stanąć bezwarunkowo po stronie Prus? Książę Hohenlohe odpowiedział: że tego rodzaju traktaty nie zastrzegają w równej mierze wolności działania w każdym pojedynczym przypadku, lecz ją tylko w równej mierze ograniczają. Z tego wszystkiego widać, że tu jeszcze daleko do zlania się politycznego południa z połnocą. Owszem zanosi się na to, że państwa południowe osobny utworzą związek. Konferencya militarna, która się odbyła w Stuttgardzie, miała podobno pomyślny skutek. Skoro organizacya wojskowa będzie jednolita, łatwo się będzie i w innych wydziałach porozumieć i zjednoczyć.

W takiem położeniu rzeczy agitacya wyborcza ku temu głównie zmierza, aby posłać do parlamentu ludzi, którzyby, pozostawiając resztę Niemiec na uboczu, ułatwili rządowi pruskiemu możność silnego urządzenia Związku północnego. W przeciwnym duchu działają komitety wyborcze w krajach aneksowanych i związkowych. One właśnie podają na kandydatów ludzi jak najzdolniejszych, ale całkowicie przeciwnych centralistycznym dążnościom pruskim. Rezultatu wyborów trudno przewidzieć, chociaż nazwiska kandydatów przedstawionych powszechnie znane. Wybory odbędą się, jak wiadomo 12go b. m.

Kraków 8 lutego. Odebraliśmy następujące pismo:

Występując dziś z grona posłów krakowskich, czuję się spowodowanym do publicznego wyrażenia wdzięczności wyborcom z krakowskiego okręgu, którzy mnie przy ostatnim wyborze zaufaniem swojem zaszczycić raczyli. Wdzięczność ta jest tem gorętsza, że wyboru tego nie mógłem uważać za uznanie położonych zasług, ale za nader łaskawe uwzględnienie dobrych chęci i gotowości do służby krajowej.

Czy zdołałem lub w przyszłości zdołam odpowiedzieć godnie coraz to cięższym obowiązkom posła, o tem sąd należy i należeć będzie do moich wyborców; ale to pewna, że jeżeli mi Bóg da stać się pożytecznym członkiem naszego sejmu, to w wielkiej części winien to będę pierwszym moim wyborcom, których zaufanie otworzyło przedemną drogę do pracy publicznej, było do niej bodźcem, zachętą i zobowiązaniem. Pozostanie mi też ono na zawsze wspomnieniem drogiem i chlubnem.

Rzeszów 6 lutego 1867 r.

Ludwik Wodzicki
poseł Rzeszowski.

Sprawozdanie z posiedzenia publicznego Rady miejskiej dnia 7 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie Rady miejskiej odbyło się we własnym gmachu Magistratu w obszernej sali, dla tego w tej myśli Prezydent Dr Dietl wita zgromadzenie, i po krótkiej przemowie otwiera posiedzenie:

Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia Sekretarz Mag. p. Piotrowski odczytał:

1) Podanie właścicieli przedmieścia Piasek o zapobieżenie odbudowania młynów królewskich w tem miejscu, gdzie teraz stoją, albo zbadania planów i dopilnowanie zastósowania tychże poruczyć komisyi z Rady miejskiej wyznaczonej; i wzbronić oświetlenia gazem. Na wniosek Prezydującego przedmiot ten odesłano do Sekcyi V.

2) Prezydujący zawiadamia Radę, że gdy przepisy o sprzedaży nafty nie były dostatecznie wykonywane, przeto wydano wiadome rozporządzenie, które Sekretarz odczytuje.

3) Niezachowanie przepisów co do oświetlenia domów spowodowało zarządzenie ścisłej kontroli. Zrazu liczba nieoświetlonych domów była bardzo wielka, jednakże w skutek rewizyi, jak to Prezydent oświadczył, znacznie się zmniejszyła.

4) O ustawie ogniowej. Doświadczenie nauczyło, że nie wszędzie znajdują się przybory ogniowe; należy zatem odbyć rewizyę domów, czy posiadają materyały i narzędzia ogniowe, zarządzić rewizyę po oberżach, domach zajezdnych co do siana i słomy; zrewidować sprzedaż prochu strzelniczego; rewizyę w gmachu teatralnym względem przestrzegania i ścisłego wykonywania przepisów ogniowych. Poczem odczytano przepisy i urządzenia odnoszące się do komisyi mającej się zająć tym przedmiotem.

5) Prezydium zawiadamia, że kasa miejska zapłaciła podatku za III i IV kwartał w kwocie złr. 2187 c. 27, a to w myśl § 102 Statutu.

6) Prezydent oznajmia, że sprawy policyi budowniczej ogniowej wydzielić należy z Departamentu IV, a przydzielić do Departamentu V dla uniknienia niedogodności, jakie z potrzeby traktowania jednego i tego samego przedmiotu, w kilku sekcyach odbywają się.

Przychodzi pod obrady:

Wniosek pierwszy, naglący Prezydenta miasta Dr Dietla.

Rada miejska uchwali wystósować prożbę do J. Ex. hr. Gołuchowskiego, Namiestnika krajowego i do Wydziału Sejmowego, ażeby z funduszów loteryi państwa, przez N. Pana na wybudowanie w Galicyi zakładu obłąkanych przeznaczonego, wybudować i urządzić dom obłąkanych w Krakowie. Rząd posiada na ten cel kapitał przeszło 300,000 złr. wynoszący. Po bliższem wyjaśnieniu przez Prezydenta, wniosek uznany za naglący: Magistrat wystósuje prośbę w tym przedmiocie.

Wniosek drugi naglący, Prezydenta miasta, brzmi:

Zważywszy, że szpitale miasta Krakowa nietylko są zakładami krajowemi ale i miejcowemi, przeważnie dla mieszkańców Krakowa przeznaczonemi; że więc już z tego względu gminie krakowskiej pewny wpływ na zarząd tych zakładów przysłużać powinien;

zważywszy, że aż po dzień 1 listopada 1859 r. zostawały pod zarządem gminy miasta Krakowa, który odnośnie do dekretu c. k. ministerstwa spraw wew. z d. 4 grudnia 1856 r. Nr. 26641 rozporządzeniem c. k. Rządu krajowego z dnia 31 października 1859 do Nr. 28733 zniesiony został;

zważywszy, że przywrócenie podobnego zarządu pod tym względem byłoby pożądanem; Rada miejska uchwali:

Poleca się Sekcyi III ażeby na jednem z następnych posiedzeń przedłożyła Radzie miejskiej projekt co do zarządu szpitali miasta Krakowa. Wniosek przyjęty.

Na porządek dzienny przychodzi:

1) Sprawozdanie Sekcyi V względem uregulowania ulicy piekarskiej na Kazimierzu w długości 50 sążni bieżących.

Sprawozdawca budowniczy miejski Barański odczytuje referat. Kosztorys wynosi złr. 825. Na wniosek Radcy Chrzanowskiego odroczono aż do ustanowienia budżetu.

2) Sprawozdanie Sekcyi II względem zakupienia listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego galicyjskiego za gotówkę złr. 2442 c. 80 w. a. znajdującą się w funduszu na restauracyę Sukiennic przeznaczonym.

Sprawozdawca referent Sekcyi sekretarz Magistratu p. Piotrowski wykazuje, że fundusz na restauracyę Sukiennic wynosi w listach zastawnych galic. złr. 15,960 które oparte na ziemi mają największą pewność; wnosi zatem, aby za powyższą sumę złr. 2,442 c. 80 zakupić listy za stawne gal. Wniosek jednomyślnie przyjęty.

3) Sprawozdanie Sekcyi V względem ustanowienia pensyi dla pomocnika nauczyciela w szkole parafialnej Śgo Szczepana na Piasku z funduszów miejskich.

Sprawozdawca Radca miejski Seredyński wnosi o dotacyę rzeczonemu pomocnikowi w kwocie złr. 100 rocznie. Po wielu debatach w których jedni byli za porządkiem dziennym, odesłaniem do funduszów krajowych, do Namiestnictwa, to znów do Rządu jako mającego obowiązek utrzymywania szkółek nad któremi gmina żadnej nie ma władzy, oświadczył Prezydent Dr Dietl, iż przedewszystkiem starać się nam należy u Rządu o oddzielenie majątku miejskiego, a wtedy wszystkie szkoły, tak jak w Galicyi, oprócz szkoły wzorowej, pod zarząd gminy przejdą. Wówczas najświętszym naszym obowiązkiem będzie zajęcie się urządzeniem szkół, od tego bowiem przyszłość naszych dzieci zawisła, ale przedewszystkiem rozdział majątku załatwionym być musi. Dopóki Państwo utrzymuje szkoły, winno ponosić ciężary. Wnosi zatem Prezydent za odroczeniem nieprzesądzając uchwały Rady. Większość uchwaliła jednorazowe wsparcie w kwocie 100 złr.

4) Sprawozdanie Sekcyi IV względem przyjęcia kilku osób do gminy krakowskiej.

Sprawozdawca radzca miejski Zieleniewski, przedstawił kilka osób do przyjęcia do gminy.

5) Prezydium Magistratu, przedstawia wniosek Sekcyi I, aby akcesiście Magistratu p. Ludwikowi Zawiłowskiemu udzielić zapomogę bezzwrotną w kwocie 50 złr.

Sprawozdawca wice-prezydent Dr Strzelecki, przedstawiając, że wspomniony akcesista poniósł znaczną szkodę przez kradzież 100 złr. wynoszącą, wnosi o powyższe wsparcie tem więcej, że fundusz na zapomogi wynosi sumę 1000 złr. Radca Szwarc, jest zdania, aby wypłacić 100 złr. Prezydent jak najlepsze daje świadectwo o zdolnościach i pilności p. Zawiłowskiego. Wniosek Radcy Szwarca uzyskał większość.

6) Prezydium Magistratu wnosi o udzielenie trzem urzędnikom Magistratu, którzy ułożeniem list wyborczych się zajmowali, remuneracyę w kwocie 150 złr. a mianowicie: sekretarzowi Magistratu Skridilee 80 złr., koncypiście p. Lipce 50 złr., p. Swierzyńskiemu sekretarzowi prezyd. 20 złr. Wniosek Radcy Mieroszowskiego, aby tę sumę równo rozdzielić dla tego, że wszyscy trzech wspólnie pracowali, większością przyjęty.

Przed zamknięciem posiedzenia Prezydent Dr Dietl zaprosił całą Radę na dzień jutrzejszy na godzinę 5tą do rozpraw nad Projektem budżetu. Okólnika nie będzie.

Wiedeń 7 lutego. Ostatnie dwadzieścia cztery godzin nie wpłynęły na zmianę sytuacyi. O przesileniu w ministerstwie pewnego nic nie ma, a półurzędowy *W. Journal*, którego dni podobno już policzone, ogranicza się na powtórzeniu tego, co o krizis pisze wieczorny *Monitor*.

Jedynym drogoskazem kierónku przyszłości jest więc dla nas zawsze jeszcze tylko opinia publiczna, która może się mylić w szczegółach, ale o ogólnym kierónku niewątpliwie trafne ma pojęcie. Otóż, że opinia zachodzącą zmianę tłomaczy na korzyść systemu centralizacyi, wynika już z tego, że z kolei ofiaruje teki ministeryalne wszystkich koryfeuszów centrałów. Wczoraj kazała się Hasnerowi zrzec teki oświecenia, dziś Herbsta darzy teką sprawiedliwości, Giskę teką spraw wewnętrznych.

Wanderer mniema, że w ministerstwie państwa nie będzie wcale ministra wojny. Sprawy wspólne, to jest organizacya i dowództwo armii, jako nie będące przedmiotem odpowiedzialności wobec parlamentu, pozostaną w rękach arcyksięcia Albrechta. Ministeryum państwa składałoby się zatem tylko z dwóch członków, to jest z kanclerza, będącego zarazem ministrem spraw zagranicznych i domu cesarskiego, oraz z ministra skarbu. Tym ostatnim nie będzie p. Becke, lecz p. Holzgethan, centralista i szwagier p. Plenera, który w ostatnich czasach powoływanym był kilkakrotnie do Cesarza JMci. P. Becke zastąpi na posadzie naczelnika najwyższej izby obrachunkowej hr. Mercandina, który zamianowany zostanie Namiestnikiem Czech w miejsce hr. Rotkircha wstępującego do ministerstwa.

— Wybory z większej własności do sejmu dolno-austryackiego wypadły z korzyścią dla stronnictwa feudalnego. Zalecani przez komitet tego stronnictwa kandydaci w liczbie 15 bez wyjątku wyszli z urny wyborczej. Cesarz IMci i członkowie domu cesarskiego przez swych pełnomocników wotowali na kandydatów feodalnych.

W Czechach i w Morawie wiernokonstytucyjne stronnictwo szlacheckie (centralistyczne), ma założyć protestacyę przeciw legalności dokonanych z wielkiej własności wyborów. Donoszą o tem telegramy do *Pressy*.

— O wypadkach w *Roveredo*, które dały bezpośredni powód do zaprowadzenia stanu wyjątkowego w południowym Tyrolu odbierają dzienniki wiedeńskie następujące wiadomości: Z okazyi rezultatu wyborów, które zupełnie wypadły w duchu italianissimów, zebrały się tłumy ludu na rynku i wśród okrzyków wydawanych na cześć Wiktora Emanuela, Garibaldego i Włoch i urągowisk z rządu austryackiego podążyły do gmachu urzędu powiatowego, który zastały zamkniętym. Tłum, w którym znajdowała się i inteligencya miasta, rzucił się na orła cesarskiego zawieszonego nad urzędem i obsypał go kamieniami. Wojsko nie mięszało się tym razem, spodziewano się atoli, że nazajutrz nadciągną znaczniejsze siły z Trydentu. W Inspruku mówiono, że kilka osób, a między innymi i pocztmistrz w Roveredo zginęli od petard.

Presse twierdzi, że o ruchach w Tyrolu południowym rząd cesarski uprzedzonym został przez gabinet króla Wiktora Emanuela.

— Dziś, gdy Wydział do spraw wspólnych ukończył już swą pracę i jest pewność, że wnioski jego sejm przyjmie bez zmiany, uważamy za właściwe obznajmiać z kolei czytelników naszych z osnową owych 71 wniosków. Poczynamy od dzisiaj, podając osnowę pierwszych 28 wniosków, które brzmią jak następuje:

1. Węzłem, który prawnie łączy kraje korony węgierskiej pomiędzy sobą i z innemi krajami JCMości, jest sankcya pragmatyczna.

2. Uroczysty ten traktat zasadniczy, przyznający także kobietom z domu Habsburgów prawo panowania, orzeka także, że wszystkie kraje, pod jednym panującym zostające, tworzą całość nierozdzielną. Dla tego też wspólne bezpieczeństwo musi być wspólnemi utrzymywane siłami. Wypływa to z sankcyi pragmatycznej.

3. Ten traktat ustanowił też warunek, że konstytucyjna, polityczna i administracyjna niezawisłość Węgier musi być nienaruszenie utrzymaną.

4. Z tych dwóch zasadniczych idei wypływa, iż Węgry są jak dotąd tak i nadal obowiązane, wspólnemi siłami bronić całej monarchi, a z drugiej strony nie są winne brać na siebie zobowiązań, które po za ten cel wychodzą.

5. Dawniej rozrządzali co do Węgier w sprawach wspomnianych: sejm węgierski wspólnie z królem węgierskim, i pod tym względem żaden inny kraj żadnego nie miał wpływu, gdyż konstytucyjny król węgierski absolutnie rządził w innych częściach swego państwa. Dziś się to zmieniło skutkiem nadania konstytucyi także innym krajom monarchii.

6. Podkomitet z uwagi na powyższe okoliczności, bierze za punkt wyjścia w ustanowieniu spraw wspólnych, sankcyę pragmatyczną.

7. Z sankcyi pragmatycznej nie wypływa, by budżet dworu monarchy był wspólny. Konstytucyjna samoistność Węgier wymaga, by sejm węgierski na wniosek odpowiedzialnego ministerstwa węgierskiego odrębnie uchwalał. Kosztów utrzymania dworu, nie uważamy za sprawę wspólną.

8. Z sankcyi pragmatycznej wypływający obowiązek wspólnej obrony, wymaga odpowiedniego kierunku spraw zewnętrznych, więc sprawy zewnętrzne uważamy za sprawy wspólne i koszta utrzymania kierownictwa spraw wspólnych, mają Węgry obowiązek w stosownej proporcyi ponosić. Wspólny minister spraw zewnętrznych w porozumieniu z obydwoma ministerstwami zajmuje się reprezentacyą dyplomatycznych i handlowych interesów monarchii na zewnątrz, jakoteż sprawami tyczącemi się układów międzynarodowych. Urzeczywistnieniem traktatów zajmie się następnie każde ministerstwo z osobna wraz z właściwą legislaturą.

9. Drugim środkiem obrony wspólnej jest armia i sprawy wojenne w ogóle.

10. Co do wspólności tych spraw, stanowimy następujące zasady:

11. Wszystko to, co ma styczność z jednolitym kierunkiem i wewnętrzną organizacyą całego, więc i węgierskiego wojska, uznaje się za sprawę wspólną.

12. Prawo uzupełniania węgierskiego wojska, przyzwalania rekrutacyi, oznaczania czasu służby, dyslokacyi i zaopatrywania wojska, zachowuje kraj w myśl dotychczasowych ustaw dla siebie.

13. Dalej oświadcza kraj, że regulacya systemu wojskowego i jego reformy co do Węgier, tylko za zezwoleniem sejmu węgierskiego nastąpić mogą.

14. Co do stosunków cywilnych praw i zobowiązań członków armii węgierskiej, rozporządza węgierska władza ustawodawcza.

15. Wszystkie koszta ze spraw wojennych wypływające, są w ten sposób wspólne, że proporcya, w jakiej Węgry koszta te ponosić mają, musi być w drodze wzajemych układów ustanowioną.

16. Sprawy finansowe chcielibyśmy o tyle mieć wspólnemi, o ile one się odnoszą do spraw powyżej wspólnemi uznanych. Rozkład i pobór sum na Węgry, ze spraw wspólnych przypadających, należy do sejmu i odpowiedzialnego węgierskiego ministerstwa.

17. Wszystkie innne potrzeby państwowe Węgier oznacza sejm. Wszystkie podatki ściąga sejm wspólnie z węgierskiem ministerstwem, bez mieszania się obcych wpływów.

18. Co do podatków niestałych, jest sejm węgierski gotów od czasu do czasu porozumiewać się z drugą połową monarchii, celem ustanowienia zasad, obu połowom dogodnych.

19. To są przedmioty należące do spraw wspólnych. Skoro za porozumieniem obu części monarchii zasady te przyjęte zostaną, będzie musiała być wzajemna proporcya osobnym traktatem z góry określoną, o ile koszta i ciężary z tych spraw wspólnych na Węgry przypadają.

20. Traktat ten może być zawarty między reprezentacyą krajów korony węgierskiej a reprezentacyą reszty krajów monarchii. Każda z tych reprezentacyj wybierze równie liczną deputacyę. Te dwie deputacye wypracują przy pomocy odnośnych ministerstw projekt wymiaru proporcyi.

21. Projekt ten przedłoży każde ministerstwo odnośnemu sejmowi. Każdy z sejmów udziela swoich uchwał sejmowi drugiej połowy monarchii, i w ten sposób, skoro obydwie połowy się porozumią, przedłożoną zostanie wspólna uchwała monarsze do sankcyi.

22. W razie niemożliwości porozumienia się, rozstrzyga ostatecznie monarcha na podstawie przedłożonych mu dat.

23. Układ co do proporcyi może być tylko na pewien przeciąg czasu zawarty, po którego upływie nowy układ się zawiera.

24. Oświadczamy, że postanowienia powyższe nie wypływają z sankcyi pragmatycznej, lecz ze stosunków pod punktem 5tym wspomnianych.

25. Ustanowienie spraw wspólnych i sposób ich traktowania nie wejdą faktycznie tak długo w życie, póki konstytucya w całym kraju w zupełności przywróconą nie zostanie. To główny warunek naszego projektu.

26. Drugim warunkiem jest zupełny konstytucyonalizm, we wszystkich innych krajach monarchii.

27. Skoro więc konstytucya węgierska w zupełności i faktycznie przywróconą zostanie, a i inne kraje J. C. Mości posiadać będą faktycznie istotną konstytucyę i legalne odpowiedzialne ministerstwo tu i tam obejmie ster rządu, wówczas — ale też tylko wówczas — byłoby można sprawy, które podług układu za wspólne uważane będą, następującym sposobem wspólnie traktować.

(Dokończenie nastąpi).

Prusy.

Zamieściwszy według zapisków stenograficznych mowę posła śremskiego Mieczysława Waligórskiego przy motywowaniu interpelacyi swojej w d. 25 stycznia w Izbie deputowanych w Berlinie, słuszność wymaga podać również dosłownie odpowiedź hr. Bismarka, zwłaszcza, że jest ona objaśnieniem stosunków międzynarodowych: Minister tak odpowiedział:

Jeżeli było zamiarem p. interpelanta, wprawić ministra spraw zagranicznych w ambaras w sprawach jego wydziału, osięgnąłeś pan cel ten zupełnie. Nie jest dla ministra spraw zagranicznych rzeczą podobną, stawać tu na tem miejscu jako publiczny oskarżyciel przyjaznego i sąsiedniego rządu; sprzeciwia się to wszelkim tradycyom prawa międzynarodowego. Drogą załatwienia wzajemnych pomiędzy rządami zażaleń jest dyplomatyczna korespondencya, nie zaś droga publicznej deklamacyi. Z drugiej znowu strony nie chciałbym, aby z milczenia rządu wnioskowano, iż podług naszego zdania graniczne stosunki w pożądanym dla nas znajdują się stanie. Nie pragnąłbym również przez wyjaśnienie genezy obecnego położenia, przez wytłómaczenie postępowania rosyjskiego rządu, dostarczyć mu przy dyskusyach, które z nim mieć będziemy, argumentów, z któremi się dotychczas wstrzymywaliśmy. Trudna to przeto dla ministra spraw zagranicznych, objawić publicznie zdanie swoje o takiej kwestyi. Mam przekonanie, że p. interpelant zestawił szacowny materyał, o którym wyższe rosyjskie władze chętnie na tej drodze powezmą wiadomość; byłbym tylko sobie życzył, aby wywód jego był nieco krótszym, bo w takim razie znalazłoby więcej w wyższych kołach czytelników, a zarazem, aby w wywodzie swoim był unikał przesady i podejrzywań królewskiego rządu co do opieki, jaką nad obywatelami państwa rozciąga, — podejrzywań, które jako niesłuszne odpieram, a które — z żalem to wyznaję — przyczyniają się do osłabienia doniosłości przytoczonych przez mówcę faktów w dziedzinie handlowo-politycznej. Mogę w tym względzie tylko podzielać żal, że interpelacya nie została wniesioną przez kogoś innego, coby się czuł zupełnie wolnym od polskich i antipruskich dążności odrębnych.

Że stosunki graniczne nie są w takim stanie, aby je rząd mógł uważać za normalne, i że takiemi nie były od lat 50, dowodzą tego nie zerwane nigdy, a jak sobie tuszę, obecnie pomyślny skutek wróżące rokowania, które się pod względem ulepszenia stosunków granicznych odbywały. Mam tu przypadkiem pod ręką zeszyt aktów, obejmujący te tylko z rokowań wspomnianych, które ogólnej są natury, z drugiej połowy r. 1842. Drugie pięćdziesiąt roczników równie obfitego registraturze dostarczyły zasobu, jak rocznik z r. 1842. (Wesołość). Nie mówię tu wcale o liczniejszych o wiele aktach, dotyczących zażaleń prywatnych, a złożonych w registraturach naszych i w birrach poselstwa rosyjskiego, ale o ogólnych tylko negocyacyach w celu polepszenia obecnej sytuacyi. Już z tego przekonać się panowie powinniście, że rząd pod tym względem nie szczędził zachodów. Jakkolwiek mimo to nie jest położenie bynajmniej jeszcze zadawalniające, za daleko się jednak posuwa p. interpelant, twierdząc, że to jest skutkiem naruszenia traktatów. Naruszenie traktatów — byłbym bardzo wdzięcznym, gdyby mi wykazano przypadki, w których się tego naruszenia dopuszczono, pojedyńcze przypadki, gdzie wykroczono przeciw pewnym artykułom obowiązujących traktatów. Rząd nie wahałby się ani na chwilę upomnieć się o ich szanowanie i jest przekonanym, że w takim razie upomnienie się jego odniosłoby u wyższych władz rosyjskich pożądany skutek.

Pan interpelant przytoczył traktat z dnia 3 maja 1815. Ale wzmianka ta, jak to się niestety przy powoływaniu się na traktaty, Polski dotyczące, często już zdarzało, jest niedokładną. Ustępy, które przytoczył, — mam tu oryginał traktatu — pozwalam sobie odczytać w zupełności. Otóż:

„La navigation de tous les fleuves“ itd. To się zgadza i dalej:

. . . „sera libre de telle sorte qu'elle ne puisse être interdite a aucun des habitans des provinces polonoises qui se trouvent sous les gouvernements Prussien et Russe.“

A więc tylko mieszkańcom tamtejszych prowincyj przyznano to prawo, a nie było to uwolnieniem od opłat, jak to z następnych wynika artykułów, w których natura nałożyć się mających opłat bliżej jest określona, ale tylko nie miał być dozwolonym zakaz żeglugi. Dalej tak samo rzecz się ma z innych artykułem, 28, na który się mówca powołał, a w którym rządy, aby dać dowód swych „vues bienfaisantes et paternalles,“ zgodziły się, aby

„permettre à l'avenir et pour toujours entre toutes Leurs provinces polonaises (à dater de 1772) la circulation la plus illimitée de toutes les productions et produits du sol et de l'industrie de ces mêmes provinces.“

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 lutego. Rada miejska miała wczoraj pierwszy raz posiedzenie swoje w nowéj sali radnéj, która już jest ukończona, brakuje jéj tylko jeszcze niektórych ozdób i świeczników. Zajmuje ona na drugiem piętrze dawnego pałacu Wielopolskich całą szerokość budynku a w dłuż po każdéj stronie trzy okna, czwarte okna są w dolnéj części zajęte przedsionkiem, w górnéj galeryą, która amfiteatralnie urządzone ma siedzenia. Tymczasowe stoły i kszesełka na sali ustąpią miejsca siedzeniom opatrzonym pulpitami, jak to bywać zwykło w Izbach radnych i sejmowych. Rozmiary sali są dostatnie, a ozdoby dębowe odpowiednie są przeznaczeniu i charakterowi publicznych zebrań, a mianowicie strop drewniany w szachownicę rznięty z głębokiemi polami, może nieco za ciemny, toż okna obramione podobnie. Odstają atoli odmiennie słupy podtrzymujące galeryę, które z koryncka żłobione, a i malakitową barwą przeciągnięte, nie odpowiadają rzeźbie drewnianéj stropu i obramień okiennych. Tło ścian jeszcze surowe, powinno otrzymać barwę jednostajną w harmonii ze stropem. Bardzobyśmy się dziwili, gdyby je jakiemś pstrem obiciem miano powlec, jak o tem się słyszeć daje. Przeciw obiciu papierowemu w ogóle byłoby i to jeszcze do powiedzenia, że Izba radna nie odbija głosu należycie, a na galeryi wcale nie słychać prezydenta. Obicie możeby jeszcze bardziéj głos tłumiło. Jeżeli jednak ustawieniem nieco bliżéj stołu prezydyalnego niedogodność ta dałaby się może poprawić, i ucho zyskałoby na tem, to oko nie powinno być narażone na grożące mu kwieciste obicie.

— Komitet akad. Tow. wzaj. pomocy zawiadamia nas, iż bal akademicki dany d. 15 stycznia, przyniósł czystego dochodu 1,004 złr. 87 c., zaś połowa dochodu z koncertu p. Moniuszki d. 30 stycznia wynosi 113 złr. 17 c.

— Temi dniami zdarzyło się kilka wypadków kradzieży rzeczy podróżnych w przejeździe z dworca kolei do miasta. Należałoby przeto zwrócić uwagę na tę wielką liczbę dobrowolnych pomagaczy i posługaczy snujących się u wyjścia z dworca kolei, co to nieproszeni porywają tłomoczki, otwierają drzwiczki do doróżek, a nawet podsadzają wsiadające do nich osoby. W dworcu kolei posługę powinni pełnić tylko numerowani posługacze.

— W zeszły piątek aresztowano pewnego kotlarza podejrzanego o zamiar otrucia żony swojéj przez pośrednią osobę, któréj truciznę odebrano.

— Z nad *Uszwicy* d. 5 lutego.

(B. N.) W okręgu wyborczym z mniejszych posiadłości powiatów: Brzesko, Wojnicz i Radłów, wybranym został deputowanym na Sejm Baltazar Nalepa, włościanin i były wójt gminy Jadowniki, otrzymawszy na 176 głosujących, 89 głosów. Obecnych wyborców było 184, i gdyby kilku do inteligencyi liczących się, nie było wstrzymało się od głosowania, natenczas głosowanie dla braku większości głosów musiałoby nastąpić było po raz drugi. Wstrzymali się od głosowania, uznając mylnie swe głosy obojętnemi. Resztę głosów, zwłaszcza wyborców do inteligencyi należących, rozrzucono: Hr. Wit Żeleński otrzymał głosów 29, W. Ginter z Dołęgi 18, ks. Kolasiński z Domastowic 3, adw. Dr Kański 2, ks. dziekan Borkowski 1.

Niestety! wybór Baltazara Nalepy nie przyczyni się do dobra kraju, bo nawet zaraz po wyborze odzywały się głosy włościańskie, pomawiające Baltazara Nalepę o przeniewierzenie majątku gromadzkiego w czasach jego piastowania urzędu wójtowskiego.

Wybór tak niepomyślny jest przedewszystkiem następstwem braku porozumienia się między wyborcami, a winę tego braku przypisać należy ks. B..., który wezwanie komitetu centralnego przedwyborczego, kierowania wyborcami tutejszemi przyjął, a mimo to nie uwzględniając nalegania znajomych wyborców, komitetu miejscowego nie zawiązał, i własnym siłom zawierzył, że wybór hr. Wita Żeleńskiego przeprowadzi. Komitet miejscowy byłby kilku kandydatów postawił, komitetowi centralnemu listę kandydatów przedłożył, potem jednego jako przeprowadzalnego chociażby w osobie jeźli nie którego z szacunku powszechnego godnych proboszczów, to przynajmniej uczciwego i postępowego chłopka wybrał i bez wątpliwości zgodność wyborców do inteligencyi należących i wielu włościan ustalił. Gdy to nie nastąpiło, niepodobieństwem okazało się, aby wyborcy nawet do inteligencyi należący na jednego z kandydatów swych w ostatniej chwili jednomyślnie zgodzili się i jaką taką liczbę włościan sobie zjednali. Żadnego też już skutku nie odniosły bezpośrednio przed rozpoczęciem wyborów łożone usiłowania p. Władysława Dąbskiego z Wojnicza, ks. proboszcza Kitrysa ze Szczurowy i innych pragnących sprowadzenia jedności, i już nie pomogła przy rozpoczęciu wyborów mowa Notaryusza jakkolwiek jędrna, dla włościan zrozumiała i bezinteresownie do tego zmierzająca, aby dobrze zasłużyć się krajowi przeprowadzeniem wyboru któregokolwiek bądź z kandydatów, bodajby do intelligencyi należącego. Za głosami mowcy powtórzyli wprawdzie włościanie serdecznie: Niech żyje nasz Cesarz i Król; powtórzyli: Niech żyje Namiestnik hr. Agenor Gołuchowski; zrozumieli trafne porównanie państwa z zagrodą; przyznali niezawodnie w myślach większą trudność zarządzania państwem jako wielką zagrodą niż zarządzania własną; przyznali, że mówiąc po polsku a zatem jako Polacy wierni u stóp tronu Najjaś. Pana w ostatnich ciężkich czasach stali i zawsze stać będą; przyznali niewątpliwie w swojem przekonaniu i to, że biedzie i ciężarom głowa chłopska nie zaradzi, szkółek i innych instytucyj nie urządzi — a jednak mimo to głosowali za chłopkiem, bo tak na chwilę przed wyborami naradziwszy się między sobą, postanowili. Żałować przeto należy, że przemowa ta nie nastąpiła wcześniéj na jakiem przedwyborczem zgromadzeniu, którego zwołanie obowiązkiem było X. B...., skoro się kierownictwa wyborami podjął.

Mylnie podaje korespondencya z Wojnicza 4 lutego *(d.)*, że p. Ramult notaryusz miejscowy także jako kandydat występywał, albowiem wiadomo, że głosów czyli wyborców sobie nie jednał, że nawet wyraźnie im oświadczał, iż jako kandydat nie występuje, w skutek czego wszystkiego w sposób powyżéj przytoczony bezinteresownie przemówiwszy, żadnego głosu nie otrzymał.

— *Ropczyce* d. 7 lutego.

(J. D.) Dnia 1 b. m. odbył się u nas wybór posła z mniejszych posiadłości dla okręgu wyborczego Ropczyce-Kolbuszowa. Rezultat wyboru już Wam z telegramu wiadomy, a wcale nie fortunny. Wybrany bowiem został małą większością (miał 52 głosów) włościanin od Kolbuszowy Kazimierz Kulik, który niestety ani pojęcia nie ma o powołaniu posła. Wyborców obecnych było 101, po największéj części włościan, obok małéj liczby księży i intelligencyi. W obec takich okoliczności smutny rezultat wyborów łatwo można było przewidzieć, pomimo pięknéj i serdecznéj przemowy byłego posła X. Ruczki, który wyborom przewodniczył; — słowa jego tchnące czystą bezinteresownością i mające jedynie dobro kraju na oku, odbiły się od nieufnéj piersi wyborców włościan, którzy z solidarnością godną lepszéj sprawy, na swego kandydata głosowali, a mianowicie włościanie z powiatu Kolbuszowskiego mało snać ku temu poprzednio przygotowani. Od tego smutnego, nieufnością i uporem nacechowanego postępowania włościan Kolbuszowskich mile i pocieszająco odbijało zachowanie się włościan powiatu Ropczyckiego, którzy niepowodując się bynajmniéj nieufnością i niechęcią, lecz przeciwnie uznając ważność sprawy wyborczéj i idąc za współwyborcami z intelligencyi, głosowali na kandydata przez nich postawionego hr. Starzeńskiego, któren też w skutek tego 38 głosów otrzymał, reszta 11 głosów padła na X. Ruczkę i na innego włościanina. Nie chcąc przesądzać ważności wyboru, słychać bowiem, iż wybrany Kazimierz Kulik jako zbyt nisko opodatkowany (80 cent.) niesłusznie w listę prawyborców został zaciągnięty, wspomnieć muszę o przemowieniu jednego wyborcy-włościanina wójta z Zagorzyc Jana Bączkowskiego, który widząc smutny wypadek wyboru, do swoich braci wyborców krótko lecz serdecznie na pożegnanie przemówił, wyrzucając im krzywdę, jaką krajowi wyborem swoim wyrządzili i bolejąc nad ich zaślepieniem i nad ich sercem, nieufnością i niechęcią dla starszéj braci przejętem. Nakoniec, chcąc być wiernym sprawozdawcą, nadmienić wypada, iż jeden wyborca, a co najboleśniejsza ze stanu, duchownego, zapoznając obowiązków swoich obywatelskich, nie przybył na wybory, a tak co najmniéj nieobecnością swoją, bodaj czy nie w gorszy sposób, przyczynił się także do tak niepomyślnego rzeczy obrotu.

— *Słupiec* d. 4 lutego.

(S. K.) Już po raz trzeci w przeciągu lat sześciu uformował się wczoraj zatór na Wiśle pod wsią Słupcem, a zatrzymawsy wezbraną wodę, podniósł ją nad wysokość miejscową wałów, zakrył naszą biedną wioskę ponownie wodą i lodem. Przyczyna klęski tej: zamulenie koryta Wisły, a następnie li tylko nierówna wysokość wałów. Toż nie trzeba technika, aby znać kardynalną zasadę ubezpieczenia brzegów przed powodzią: aby wały w danej wysokości zbiegiem wody obniżać, a zatem pod bieg tejże wywyższać.

Tutaj mimo naszego usilnego nalegania przeciwnie sobie postąpiono. Przecież nie zła wola lub nieudolność, ale jakaś musiała inna ważna przyczyna zniewolić kierujących budową wałów wiślanych przed laty trzema. Dość, iż nam niższe o kilka łokci usypano wały, niżli sąsiedniej zaraz przyległej — jednak za biegiem wody położonej wsi. Jeżeli mieszkańcy Słupca nie mieli większego, toć pewnie równe prawo do funduszów, z których powstały owe wały. Czemu zatem tak po macoszemu dla Słupca postąpiono? Czy instrumenta niwelacyjne chybiły?

Prócz silnych i odpowiednio wysokich wałów, najdzielniejszym środkiem przeciw zatorowaniu lodów byłby, zdaniem ludzi fachowych, przekop zrobiony na Wiśle. Przekop, ukróciwszy bieg rzeki, która tu w kształcie *V* wężuje, powiększyłby spadek wody, przeto niepodlegałoby koryto Wisły tyle zamuleniu; również i lody przy większym spadku raźniejby odchodziły, mając głębszą wodę.

Projekt ten stosunkowo niekosztowny, między naszym c. k. rządem a rządem rosyjskim podobno od lat kilkunastu ułożony, spoczywa gdzieś w biórowym fachu pod tekturą i kurzem.

Owóż, może Sejm ztamtąd go wydobyć zdoła, tembardziej, iż przeznaczenie i użycie środków na regulacyą rzek dzięki Bogu podobno Sejmowi przypada. A przecież we wszystkich do lepszego bytu dążących krajach przedewszystkiem jęto się budowania dróg komunikacyjnych na wielką skalę, niemniej regulacyi rzek, tem bardziej takich, któreby przy możliwej spławności jako najtańsza droga przewozowa użytemi być mogły.

Wprawdzie c. k. rząd przeznaczał rok rocznie pewną kwotę na uregulowanie rzek: lecz jeżeli preliminowano na jaką budowę kilka lub kilkadziesiąt tysięcy, to ministeryum obcięło te kwotę do połowy, trzeciej części lub mniej jeszcze, a takim sposobem wrzucano pieniądze w wodę w całem tego słowa znaczeniu; nikt na tem nie skorzystał, chyba znów jaki przedsiębiorca. Są roboty, głównie roboty koło brzegów rzek, które w żaden sposób nie dadzą się częściowo lub ladajako uskutecznić; — tu oszczędność po większej części jest marnotrawstwem.

Od naszego posła teraz z powiatu Mieleckiego i Zassowskiego z gmin wiejskich wybranego, hr. Jana Tarnowskiego słusznie się spodziewamy, iż kwestyę uregulowania Wisły w Sejmie podniesie, a może też choć za lat kilka biedni my mieszkańcy Slupca od dalszych wylewów ochronieni będziemy. Serce się kraje na widok pływających między wodą i lodami nędznych chat naszych, gdzie bydło w stajniach zamarza, a mieszkańcy wystawieni na głód i chłód z widokiem zniszczonych zasiewów i całorocznej nędzy, z trwogą i rozpaczą pod strzechę chronić się muszą!

— * Dzieło Jana Matejki: *Ubiory w Polsce* (od roku 1200 do 1795) wydane w Krakowie przed kilku laty na 11 autografowanych tablicach arkuszowych, ukazało się w handlu księgarskim w egzemplarzach kolorowanych. Żupański ogłasza ich cenę po 66 talarów.

— * Nakładem p. J. Jaraczewskiego z Głuchowa w Wielkopolsce, wychodzi: *Podróż malownicza po dawnéj Polsce J. H. Müntza.* Wydanie J. I. Kraszewskiego.

— * W wiejskim kościołku pod Opawą odkryto napis grobowy z wyrytą na nim datą (arabskiemi cyframi): 1007. Obszerną, krytyczną o tem wiadomość podał Merklas w Czasopismie centralnéj wiedeńskiéj komisyi konserwatorskiéj (XI, XLVII).

— Dzień 7my lutego pochmurny, wieczorem tylko pogodny był zupełnie. Ciepło w cieniu doszło do + 6°.5 od + 0°.6. Wiatr zachodni słyby. Barometr postępując do góry wskazywał dnia 8go lutego o godzinie 6téj rano 326‴96; termometr zaś + 0°.2 R.

— W sobotę dnia 9go lutego, Śtéj Apolonii panny męczenniczki.

Sprostowanie:

Nazwisko naczelnika powiatowego wymienionego w korespondencyi z Kęt w numerze czwartkowym *Czasu*, jest Sztorch, a nie jak mylnie podano, Schrott.

TEATR. Przerabiane na dramata powieści w przedstawieniu na scenie mają zawsze prawie tę wadę, że zostawiają luki, które wyobraźnia widza nieznającego całego toku wypadków, z trudnością sobie uzupełnia. Nie może tu już być mowy o jedności miejsca i czasu; długi szereg lat, w ciągu których rozwija się wątek zdarzeń, rozmaitość scen, na których zdarzenia te się odgrywają, tworzą pewien zamęt w logicznem pojęciu całości i odejmują jej naturalność, będącą głównym warunkiem każdego scenicznego utworu. W powieści są epizody nie raz pełne uroku, wiążące z sobą rozerwane części jednolitej idei, jaką autor przeprowadzić zamierzył; w dramacie nikną owe klamry spajające w jedną ciągłość wypadki i pozostaje tylko suchy szkielet osnowy. Mało która z powieści nowoczesnych zyskała sobie słusznie czy niesłusznie taką popularność i rozgłos powszechny jak *les Misérables* Wiktora Hugo, i tę to powieść zużytkowała scena w chwili, kiedy zapał dla dzieła znakomitego pisarza był jeszcze w całym rozkwicie. Dramat sklejony z pośpiechem, z pominięciem warunków dramatycznych, rozłożony na 5 aktów a 13 obrazów, nużący ciągłemi przeskokami z miejsca na miejsce i wyrachowany tylko na wzbudzenie efektu, ukazał się naprzód na scenie francuskiej, a wczoraj widzieliśmy go przedstawionym na dochód pp. Wolskich p. n. *Nędznicy* po raz pierwszy za teraźniejszej dyrekcyi, lecz nie już po raz pierwszy na scenie naszej, dla której przerobił go p. W. Rapacki. Wiktor Hugo chciał w powieści swej uwidocznić całą potworność pojęć o sprawiedliwości ludzkiej, całą wadliwość instytucyj społecznych i użył jak najjaskrawszych barw do odcieniowania założonej idei, która nie wzdryga się przed przesadą, lecz wsparta potęgą jeniuszu elektryzuje i zwycięża; w dramacie owym, jakeśmy już rzekli, szkielecie faktów, nieożywionych iskrą poetycznej wyobraźni, ginie piękno oryginału, a pozostaje tylko przerażający obraz ludzkiej *Nemezis*, w którym zapach prochu i ohyda zaciętości policyjnej niepoślednią odgrywają rolę.

Najdoskonalsza nawet gra trudno aby zdołała podnieść zalety dramatu, których ma tak mało. Główna rola Valjeana, którą grał p. Rapacki, skupia w sobie całe ognisko interesu i oddaną została z właściwym temu artyście talentem, który rzec można, nie zna co to są trudności. W jakiejkolwiek postaci pojawił się p. Rapacki czy to zrazu w osobie galernika i zbrodniarza, czy dobroczynnego mera, czy żałującego i prześladowanego za przeszłe winy grzesznika, wszędzie był wiernem uosobieniem charakteru, jaki przedstawiał. Wszystkie inne występujące w dramacie figury, niektóre ukazujące się jak meteor i znikające na zawsze, drugie przesuwające się peryodycznie, miały tylko zadanie uwydatnić główny temat, przekonać jak ludzie stoją sami na zawadzie poprawie bliźnich; jeden tylko Myriel stanowi z tego wyjątek jako wyobraziciel idei bożéj na ziemi. Rola Fantiny, którą oddała p. Wolska, była wdzięczniejszą od innych i wykonaną została bardzo dobrze przez beneficyantkę. Role: Javerta (p. Benda), Eponiny (p. Modrzejewska), Cosetty (p. Bendowa a późniéj p. Sliwińska), Thenardiera (p. Hennig), zwracały również na siebie uwagę bardzo dobrem wykonaniem; niemniéj role Maryusza (p. Ładnowski) Symplicyi, (p. Kwiecieńska) i Gavrocha (p. Bendowa); słowem, rzec można, że ogólna gra uwydatniała właściwie wszystko co uwydatnić się dało, a jeżeli dramat budził przesyt, to bynajmniéj nie wina artystów.

Teatr był pełny włącznie z galeryą, co dowodzi, że prócz sympatyi dla beneficyantów inny jeszcze działacz, to jest chęć widzenia na scenie nadzwyczajności, zachęcał publiczność do tłumnego zebrania się. Wiele ustępów odegranych z uderzającą prawdą przez pp. Rapackiego, Bendę, Thenardiera, pp. Modrzejewską, Bendową i Bendównę wywoływało oklaski.

Przyjechali do Krakowa od 7go do 8go lutego.

HOTEL POLLERA: Adam hr. Chołoniewski właściciel dóbr z Drezna, Władysław Radziejowski właściciel dóbr z Kongresówki, H. Schuman kupiec z Wiednia, Ludwik Rogacki właściciel dóbr z Tenczyka, J. Sojka kupiec i Samuel Sojka z Morawii, Dominik Knezek właściciel dóbr z Mistka.

HOTEL SASKI: Adamowa Suska z Prądnika, Stefan Kamocki właściciel dóbr z Kongresówki, Kazimierz Gorajski właściciel dóbr z Galicyi, Konstanty Piliński właściciel dóbr z Tarnowa, Zygmunt Reissner fabrykant z Wiednia, Franciszek Ożegalski z Częstochowy, Celina hr. Działyńska właścicielka dóbr z Poznania, Józefa Rozborska właścicielka dóbr z Galicyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH.

w *Dzienniku Urzędowym* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd krakowski Bronisława Piątkowskiego o wytoczeniu przeciw niemu skargi przez prokuratoryą finansową o nieprawne wychodztwo; wytłómaczenie się w 90 dniach; kurator Dr Rosenblatt.

Posady: Nauczyciela filologii klasycznéj przy gimnazynm w Czerniowcach (945 złr.), do 15 lutego.

Licytacye. W d. 4 lutego i 4 marca w Przemyślu sprzedaż dóbr Ciemierzowice z gruntem Odebranka; cena wyw. 27,300 złr. — W d. 14 lutego i 28 marca w Stanisławowie sprzedaż $\frac{1}{6}$ części realności pod L. 65—91$\frac{2}{4}$, cena wywoł. 208 złr. — W d. 19 lutego, 10 marca i 24 kwietnia sprzedaż części gospodarstwa włościańskiego w Młodaczowie pod L. 97, cena wywoł. 295 złr. — W d. 18 lutego we Lwowie wydzierżawienie gruntów i pasz w Żydaczowie, cana wywołania rocznie 7000 złr. — W d. 14 marca i 18 kwietnia sprzedaż połowy realności pod L. 825$\frac{1}{4}$ we Lwowie; cena wywołania 2,434 złr. 81 cent.

Zawezwania: Sąd lwowski posiadaczy zagubionych obligacyj indemnizacyjnych: Nr 2965 na imię Maksymiliana Bogdanowicza, Nr 25543, 25544, 25545, 25546, 25547 i 25548 każda na imię D. Horowitza po 1,000 złr.; Nr 18817 na imię Bonifacego Janiszewskiego na 100 złr.; zgłoszenie się w ciągu lat 3.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wrocław 4 lutego. Powietrze mgliste, ranem ciepło dochodziło do + 4°/₀ Reaumur. Woda na Odrze o 1 stopę urosła. Dowozów nie mieliśmy dużo, także bardzo mało sprzedaży z drugiej ręki. W handlu pszenicy i żyta usposobienie spokojne, ceny się nie zmieniły, obrotów mało. Płacono pszenicę białą od 84—96 srg., żółtą 84—93 srg. za 85 ft.; żyto 68—70 srg. za 84 funt.; owies po 31—34 srg. za 50 ft. Jęczmień miał łatwiejszy odbyt po 50—60 srg. za 74 ft. No koniczynę czerwoną był duży pokup przy średnich ofertach, 12—16$\frac{1}{2}$ tal. stara, 16—18$\frac{1}{2}$ tal. nowa; białej koniczyny na targowicy prawie nic nie było, lecz bardzo była poszukiwaną i ofiarowano po 17, 21, 26, aż do 30 tal. według gatunków. Ziemniaki płacono po 28—40 srg. za 152 f. brutto. Okowity 100 kwart 80% Trallesa bez beczki sprzedawano na miejscu 16$\frac{3}{4}$ tal., ceny zaś kontraktowe z odstawą na wiosnę wynoszą do 17$\frac{1}{2}$ tal.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 7 lutego. Deak wyjechał dziś do Wiednia przed południem w towarzystwie kwestora Izby deputowanych Władysława Kowacza. Hr. Andrassy, bar. Eötvös i Lonyay wyjeżdżają dziś wieczór do Wiednia.

Drezno 7 lutego. *Sächsische Ztg* donosi z Florencyi, że mimo wszelkich zaprzeczeń, potwierdza się wiadomość o podpisaniu pod dniem 25 stycznia traktatu francusko-austryacko-włoskiego.

Bern 7 lutego. Rada związkowa dała jenerałowi Dufour najzaszczytniejszą odprawę.

Florencya 6 lutego. Z powodu obrad ważnych w komisyach, Izba odroczyła się do poniedziałku. Komisya do sprawy wolności kościoła miała bardzo długie posiedzenie; jeszcze nie zapadło postanowienie względem ułożenia innego projektu ustawy.

Kopenhaga 6 lutego. Redaktor Bille oskarżony o zdradę stanu, uwolniony dziś został w ostatniej instancyi, albowiem dowiedzionem jest, że Bille nie miał złego zamiaru. Oskarżyciel publiczny wnosił karę śmierci, a w ostatnim razie karę wiecznego wygnania.

Bukarest 7 lutego. Projekt rządowy względem zniesienia monopolu tytóniu przeszedł również w senacie; brakuje przeto jeszcze tylko sankcyi księcia, aby monopol został zniesiony.

Nie mamy dziś nic nowego z Wiednia o stanie chwilowym przejścia, prócz, że oczekują nominacyi urzędownie ogłoszonej br. Beusta na naczelnika gabinetu. Deak przybył do Wiednia, a to zapewne w celu porozumienia się ostatecznie co do nominacyi ministrów węgierskich. N. Państwo mają około 20go b. m. przybyć do Pesztu.

Sejm pruski będzie lada dzień zamknięty. Od stanu zdrowia króla Wilhelma zależy, czy go osobiście zamknie lub przez ministra.

Mimo zapewnienia jednego z dzienników drezdeńskich o zawarciu przymierza między Francyą, Austryą i Włochami, wiadomość ta jest bardzo podejrzaną. Wprawdzie dzienniki półurzędowe florenckie nadmieniały o pewnem zbliżeniu między Austryą a Włochami, wszelako zaniechanie podróży wicekróla Humberta do Wiednia, a przeto i projektu spokrewnienia się z domem cesarskim, jest dowodem, że była chwila, kiedy to zbliżenie się zdawało być bliskiem, lecz chwila ta już przeminęła. Obok tego inną kombinacyę polityczną, niemniej bardzo wątpliwą, przynosi *Gaz. kolońska.* Piszą bowiem do tego dziennika z Paryża:

„Cesarz w mowie swojej tronowej, jak zapewniają z ust wiarogodnych, udzieli ludowi francuskiemu niespodziewaną nowinę. Tyczy się ona kwestyi wschodniej. Polityka przychylna Turcyi, jaką prowadził p. Moustier, jest porzuconą, a Francya, Austrya i Rosya — wyraźnie Rosya — podpisały umowę, na mocy której obowiązują się do postępowania razem względem Porty. Trzy te mocarstwa chcą domagać się od Turcyi rozległych „reform“ na rzecz chrześciańskich poddanych Porty, opuszczenia twierdz serbskich, inwestytury księcia Karola Hohenzollerna i zupełnie odrębnej administracyi na wyspie Kandyi. Względem tej wyspy Sułtan ma zachować stosunek zwierzchnika. Cesarz Napoleon, jak zapewniają, zapowie w swojej mowie tronowej dnia 14 lutego przyjście do skutku tego zjednoczenia. W takich okolicznościach ustąpienie hr. Belcredego sprawiło tu dobre wrażenie. Cesarz wyraził się zaraz jak najprzychylniej o „zdolnościach“ bar. Beusta. Również zgoda z Węgrami uważaną jest na tutejszym dworze jako jedyne dzieło Beusta, a Napoleon III przykłada wielką wagę do tej zgody między Wiedniem a Pesztem. Cesarz miał wyrazić księciu Metternichowi „swoje żywe zadowolenie“, z powodu usunięcia sporów z Węgrami“.

Obie te wiadomości, jakkolwiek nie stoją z sobą w niezgodzie, są jednak wielce wątpliwe. Pierwsza z nich jednak miałaby to za sobą, że w stanowisku obecnem Austryi, związek z Włochami byłby naturalnym. Co do drugiej zaś, to jest przymierza Francyi i Austryi z Rosyą, odpowiadałoby ono nowej polityce gabinetu wiedeńskiego na Wschodzie, lecz uczyniłoby tak Austryę jak Francyę pomocnicami Rosyi w jej na przyszłość planach na Wschodzie. Pochwała zaś bar. Beusta przez Cesarza Napoleona, straciłaby cechę bezstronności.

Doniesienia ze Stambułu otrzymane w Marsylii mówią, że powstanie Kandyi zupełnie stłumione, że Sfakioci sami pomagają wojskom ścigać ochotników rozpierzchłych po wyspie i że Server pasza przybyły na wyspę, zamierza zaprowadzić zmianę administracyi. Zakończenie powstania jest niewątpliwe, ale nie zaspokojenie mieszkańców, u których rozbudziło się życie narodowe. Dla tego też źródła ateńskie nie podzielają optymizmu tureckiego i francuskiego.

W Madrycie rostrzelano trzy osoby za stawienie oporu żandarmom. Jenerał O' Donnell poprzednik Narvaeza, otrzymał rozkaz opuszczenia kraju, podobnie jak były minister spraw wewnętrznych Escosura. Jenerał Narvaez nie chce mieć nie tylko przeszkód, ale nawet świadków swoich rządów.

Spór między kongresem a prezydentem Johnsonem przybiera coraz większe rozmiary. Dzienniki południowe nalegają na Johnsona, aby zrobił zamach stanu, lecz posądzając go o możność tego kroku, tem samem podkopują jego siłę opartą na trzymaniu się ustaw. Właśnie to obstawanie przy ustawach było powodem odrzucenia przezeń uchwały kongresu względem nadania konstytucyi przez kongres ziemiom Nebraska i Collorodo, które żądały przyjęcia swego do kongresu, jako krajów Unii. Izba postawiła tym ziemiom za warunek, aby murzyni mieli prawo wyboru. Ponieważ kongres nie powinien określać konstytucyi krajów udzielnych, a warunek ten był niejako narzuceniem tym krajom konstytucyi, przeto prezydent odrzucił uchwałę senatu i ciała prawodawczego w tej myśli wydaną.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 8 lutego. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* ogłasza pismo JCKMość do hr. Belcredego z dnia 7 b. m., uwalniające go na jego prośbę od obowiązków przewodniczącego radzie ministrów, ministra stanu i naczelnika ministerstwa policyi, nadające mu przy tem wielką wstęgę orderu śgo Szczepana. Inne pismo cesarskie do bar. Beusta pozostawiając go na dotychczasowem stanowisku, mianuje go prezesem rady ministrów i powierza mu tymczasowo zarząd ministerstwa stanu i ministerstwa policyi. Patent cesarski z d. 7 b. m. nakazuje, że sejmy krajowe zwołane na dzień 11 lutego, mają być otwarte dopiero 18go b. m. (p. telegram na czele dziennika).

Florencya 7 lutego. Król przyjmował posła austryackiego bar. Kübeka, który mu wręczył listy swoje wierzytelne.

Paryż 8 lutego. Dekret cesarski urządza stosunki ciał prawodawczych i ich prace, i przywraca w Izbach mównicę.

Madryt 7 lutego. Wyrok skazujący marszałka Serrano na wygnanie, cofniętym został. Rząd pozwoli powrócić wszystkim wygnańcom na własną ich prośbę.

Kursa. Wiedeń 8 lutego godzina 2 po połud. Metaliki 61·75. — Pożyczka narodowa 71·30. — Losy z roku 1860 87·90. — Akcye banku 747.— Akcye kred. 177·30. — Londyn 128·75. — Srebro 127·25.— Dukat 6·09.

Londyn 8 lutego. Diskonto bankowe zniżone na 3%.

Paryż 7 lutego. Renta w końcu 69·62.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 8 lutego.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	76¼	74¼
Banknoty pol. 100 złr.	392	382
Ruble ros. za 100 rsr.	172	168
Talary prs. za 100 tal.	192	188
Bankn. pr. za 150 złr.	80	78
Srebro nowe austr.	127	125½
Dukat ważny	6 8	5 93
Napoleon d'or	10 30	10 10
Półimperyały rosyjs.	10 50	10 30
Listy galic. nowe z k.	76 —	75 —
— — stare „	79 75	78 74
Oblig. indem. „	72 50	71 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	220	215
„ L.-Cz. z całą wpł.	187	183

Wiedeń 7 lut.(t)	złr. cent.
5% Metaliki	61 50
5% Pożyczka narod.	70 80
Akcye banku wied.	743
— — kred.	175 80
Losy 5% z r. 1860	86 70
Srebro	126 25
Londyn 10 funt. szter	127 90
Dukat pojedynczy	6 5½

Wiedeń 6 lutego.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	58 60	56 50
— Pożyczka narod.	71 20	71 —
— Metaliki na m. k.	61 55	61 25
— Obl. ind. niż. Aus	86 50	85 50
— — czeskie	91 —	90 —
— — węgiers.	72 25	71 75
— — chor. i b.	74 —	73 —
— — galicyjs.	70 50	70 —
— — bukow.	69 25	68 75
— — siedmgr.	68 56	68 —
Pożyczka głod. gal.	96 —	95 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	92 10	91 90
4% Galicyjskie	75 75	75 50
5½% Węgiersk. los.	87 75	87 25
5% Boden Cr. austr.	104 —	103 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	145 —	144 —
— — — 1854	79 —	78 50
— — — 1860	86 80	86 60
— — — 1864	82 75	82 65
— Como-Rente.	18 50	18 —
— Kredytowe	131 50	131 —
— żegl. par. na D	89 50	88 50
— Ks. Esterhazy	100	98 —
— Księcia Salm.	31 50	30 50
— — Palfy.	27 —	26 —
Losy ks. Klary	27 —	26 —
— hr. St. Genois	25 —	24 —
— miasta Budy	27 50	26 50
— ks. Windischgr	19 —	18 —
— hr. Waldstein	22 50	21 50
— hr. Keglevich	14 25	14 —
— Rudolfa	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	746	744
Zakładu kredytowego	173 20	173 —
Żeglugi par. na Dunaju	484 —	483 —
Kolei półn. Ferdynan	1625	1622
— rządowéj fr.-a.	207 —	206 80
— zachodniéj c. El.	140 50	140 —
— Pardubickiéj	123 25	122 75
— południowéj	206 —	205 75
— Galicyjskiéj	219 —	218 —
Czerniow. z wpł. 80%	185 25	184 75

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	5½	108 —	107 50
Augsg. 100 zł. nr	5	107 40	107 20
Berlin 100 tal.	5	—	—
Frankf. n. M. 100	4½	107 60	107 40
Hamb. 100 mark.	3½	95 50	95 25
Londyn 10 fun.	4½	128 20	127 75
Paryż 100 frank.	3	51 —	50 90

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	18 10	18 —
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 6	6 5
— — obrączk.	6 6	6 5
Złoto *al marco*	6 4	6 3
Napoleondory	10 26	10 25
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 80	10 70
Luidory (niemieckie)	10 55	10 50
Suwereny angielskie	12 90	12 85
Imperyały rosyjskie	10 55	10 50
Srebro	126 75	126 25
— kupony	127 25	126 75
Talary związkowe	1 90	1 89
Pruskie bilety kas.	1 90	1 89
Lwów 6 lutego		
Dukat	6 9	6 1
Półimperyał rosyjski	10 57	10 37
Rubel srebr. rosyjsk.	1 98	1 93
Talar pruski	1 91	1 89
Listy gal. b. kup. w. a.	76 80	75 98
— — m. k.	80 61	79 78
Obligi indem. b. kup.	71 17	70 33
Akc. kol. gal. b. kup	219 92	217 67
„ „ lwow.-czer.	186 8	184 25

Warsz. 6 lutego.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 10
Obligi skarbowe „	74 67	74 33
Listy zast III okr. „	74 50	74 15
kupon „	— —	— $48\frac{7}{9}$
Listy likwidacyjne	58 50	58 —
kupon „	—	— $73\frac{1}{3}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	70 25	69 75
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	57 —	56 —
5% Pożyczka loteryjna	107 50	107 —
Wrocł. 6 lutego.		
Banknoty austryac.	$79\frac{5}{12}$	$78\frac{11}{12}$
Polskie bilety bank.	$82\frac{1}{8}$	$81\frac{5}{8}$
„ Listy zastaw.	61	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—
Paryż 7 luteg.		
Renta 3%	69 35	
Londyn 7 lutego.		
Konsole	$90\frac{5}{8}$	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 3.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór;
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wie przed połu.
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.43 rano.

W Poniedziałek dnia 11 b. m. odbędzie się w **Sali redutowej**

bal artystów i literatów.

Imiennych biletów wstępu można dostać za zwrotem zaproszenia lub za pośrednictwem upoważnionych do tego osób, w Księgarni *Fr. Grzybowskiego.* (261-1-2)

Początek o godzinie 8.

Kuratorya funduszu stypendyjnego przez śp. *Dra Jana Radziwońskiego* ustanowionego, zawiadamia niniejszem Miłośników sztuk pięknych, a mianowicie malarstwa, iż pozostały po nim zbiór obrazów, mieszczący w sobie dzieła: Palma Vecchio, I. Bol, Mieris, Bot, F. Solimena, Rugendas, Orsi, Parmeggianino, Van Bloenzen, Griffier, Laurani, Van Bahlen, Bramer i innych (szt. 48), może być w całości nabyty, zanim publiczna licytacya ogłoszoną zostanie. Chęć nabycia mający zechcą obrazy obejrzeć i wywiedzieć się o cenie u Wgo Stanisława Kluczyckiego w Krakowie, Rynek N. 21. (255-1-3)

BIÓRO
c.k. Towarzystwa gosp.-roln. krakowskiego

Zawiadamia niniejszem, iż jak w latach upłynionych, tak i r. b. pośredniczyć będzie w kupnie i rozprzedaży nasion gospodarskich. W tym celu przyjmować będzie od Członków Towarzystwa, za poprzedniem nadesłaniem p r ó b e k, wszelkie nasiona pastewne do rozprzedaży, niemniej sprowadzać żądane przez nich z zagranicy, jak również nawozy pomocnicze, jakiemi są: *Guano, Saletra chilijska, Kwas siarczany* itp. nie wyłączając nikogo od kupna nasion na sprzedaż mu powierzonych.

W miarę oddawania do sprzedaży nasion, wiadomość o tem udzielaną będzie przez pisma publiczne lub osobne cenniki.— Do zamawiania zaś nasion i nawozów pomocniczych ustanawia się *termin ostateczny na dzień 31 Marca r. b.*, do czego interesowani tem ściślej zastósować się zechcą, iż dłuższe opóźnienie mogłoby się stać dla nich powodem zawodu.

Wszelkie koresponeencye nadsyłane być mają f r a n c o do Bióra Towarzystwa, ulica Sławkowska, dom Towarzystwa Naukowego. (190-3)T

Kraków dnia 28 Stycznia 1866.

Uwiadomienie.

Za staraniem Wydziału galicyjskiego Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni, ck. jeneralna Inspekcya wojkowa kupiła ogiera pełnej krwi angielskiej, nazwiskiem „Harlequin,“ konia znanego z wysokości krwi i doskonałości fundamentu na stadnika, z przeznaczeniem tegoż do Lwowa na czas tegorocznego stanowienia.

Od jednej klaczy płacić się będzie 25 złr. w. a., oprócz zwrotu kosztu za najem miejscowości stosownej dla klaczy i służącego, co wyniesie w drodze repartycyi, mniej więcej na 6 złr. w. a.

Od 1 Lutego r.b. Sekretaryat Towarzystwa

zatrudni się zapisaniem stadnych klaczy mających się sprowadzić do Lwowa.

Uprasza się zatem pp. chodowców o spieszne przesłanie swych wyraźnie określonych oświadczeń, bowiem tylko wedle porządku zarejestrowanych, wolno będzie z pierwszeństwa korzystać.

Od Wydziału gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni.

Lwów 25go Stycznia 1867. (194-3)

Sposób léczenia stanowczy chorób płciowych, wszelkich wyrzutów ran syfilitycznych, Paryzkiego Dra pana ***Chable.***

DÉPURATIF du SANG

Skuteczność syropu r o ślinnego, *bezmerkuryalnego przeciw liszajom. świądom nieznośnym, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi* tak stanowczą się pokazała, że ją dzisiaj 10,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera, wielbiąc szczególniéj przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU

Przyjemny w smaku a w swem działaniu łagodny *Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable*, gdy do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera, to ten ze swéj strony znowu, *już we wstrzykiwaniach, już wewnętrznie użyty*, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionymi specyficznymi środkami łączą się jeszcze: *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpiel mineralnych maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.*

Sprzedają się w W a r s z a w i e w składzie materyałów aptecznych p. Galle i w aptekach pp. Chrościckiego w W i l n i e; Brunona Miczyńskiego w K r a k o w i e i Piotr Miolasch we L w o w i e (134-2)T

☞ Zawiązawszy i ustaliwszy stosunki z celniejszemi źródłami co do ☞

SZKŁA

w rozmaitym tak powszednim jako też najwyborniejszym gatunku i co do

Zwierciadeł, Porcelany, Fajansu i Ram złoconych,

założyłem Handel pod moją firmą:

M. W. Hochstim,

w kamienicy Wgo *Wojczyńskiego*, przy Rynku głównym, naprzeciw wieży ratuszowej.

Handel mój na obszerną skalę urządzony, i będący w położeniu sprzyjającem dla cen umiarkowanych — jest zaopatrzony

w najrozmaitsze gatunki gładko szlifowanego, kryształowego i ordynaryjnego szkła, jak i **flaszek** na Wino, Porter, Bordeaux itp.

Wielki wybór

towarów porcelanowych, serwisów stołowych, do herbaty, kawy, jako też do mycia,

również **Zwierciadeł** z ramami i bez ram w każdej wielkości,

Kloszy na zegary z postumentami lub bez, w każdej wielkości,

Lamp stołowych, bań do lamp, szkieł mlecznych, szkieł do lamp,

Przedmiotów porcelanowych do aparatów chemicznych i dla fotografów, jako też **szyb dla fotografów,**

Naczyń aptekarskich białych, zielonych i czarnych flaszek na lekarstwa.

☞ Przyjmują się i rzetelnie uskuteczniają obstalunki na apteczne naczynia szklanne, porcelanowe, z napisem lub bez napisu firmy.

Ramy złocone każdej szerokości, również owalne ramy do fotografij po zadziwiająco tanich cenach.

Ramy do obrazów na żądanie mogą być ze szkłem w przeciągu 24 godzin jak najtaniej złożone.

☞ Spodziewam się w mieście mojem rodzinnem znaleźć względy — którem wsparty starać się będę, aby u Szanownej Publiczności na zaufanie zasługiwać. (241-1-3) ***M. W. Hochstim.***

LAMPY LIGROINE

☞ palące się bez szkieł cylindrowych. ☜



Lampa gospodarcza.



Ogniczka kieszonk.

Najnowsze i najtańsze oświetlenie,

bez woni, kopciu i bez żadnego niebezpieczeństwa, w kształtach kieszonkowych ogniczek, świeczników, lamp ściennych, lamp wiszących, lamp gospodarskich, latarń powozowych itp.

☞ po cenie **od 60 centów do 1 złr. 50 c.** ☜

Za pomocą tej nowej materyi do świecenia, oświetlenie mające moc **najlepszej świecy,** (1500 11-15)

za **6 godzin** kosztować będzie tylko **2 centy.**

Cenniki rozsyłają się opłacone. — Lamp i płynu Ligroine w każdej ilości nabyć można w blaszanych flaszkach

***Zygmunta Reisnera* w Wiedniu,**

☞ Główny Skład: Margarethenstrasse N. 66. — Filialny Skład: Spiegelgasse N. 6. ☜

Do zakupna i sprzedaży wszelkich

☞ **austr. Papierów publicznych rządowych i przemysłowych**

mam zaszczyt polecić się, zapewniając szybką usługę i nadzwyczaj korzystne kursa.

Jako najpewniejsze i najzyskowniejsze umieszczenie kapitałów zalecam

Amerykańskie Papiery rządowe (Bond),

które 6% w złocie procentu przynoszą, obecnie około 78 stoją, a w niedługim czasie al pari (100) wypłacane będą.

☞ **Promesy rządowe każdego gatunku** ☜

200.000 złot. austr.

jest główną wygraną w najbliższem ciągnieniu Losów państwa z 1864 roku. **Tym, którzy chcą szczęścia próbować,** ofiaruję Numera z następujących Seryj: (132-8-12)

2724, 3454, 3176, 2153, 3618, 2264, 1284 po 3 złr. za 1 sztukę — 10 zł. za 5 sztuk — 40 złr. za 21 sztuk za opłaconem przysłaniem należytości.

Na żądanie przesyłam natychmiast urzędowy wykaz wygran.

☞ Proszę podać rękę szczęściu! ***Izaak Cohen,*** bankier w Wiedniu.

MŁYN PAROWY

na Podgórzu (dawniej Steinkellera)

miele na mąkę, zboże, kości i gips.

☞ Zarząd tegoż ma zaszczyt pp. Gospodarzom oznajmić, iż utrzymuje obfity zapas

mąki z kości,

tak parowanej, jako też na obstalunki preparowanej z kwasem siarczanym.

☞ Zamówienia przyjmuje p. ***Stanisław Feintuch*** jako i p. ***Tadeusz Tarasicwicz*** w K r a k o w i e — pan ***I. Salamon*** w T a r n o w i e — jako i p. ***Józef M. Sloma*** na P o d g ó r z u. (61-4-6)T

Handel Korzeni i Win

Jana Feika

przy ulicy Floryańskiej w K r a k o w i e, sprzedaje **NASIONA** ze znanej produkcyi Węorzynowic:

Buraków pastewnych żółtych, w połowie nad ziemią rosnących (tak zwanych Buraków Pola), korzec zwyczajny po 20 złr. w. a., a w tym samym stosunku na ćwierci; w miejszych ilościach funt wagi wied. 35 c.

Nasiona **Kapusty głowiastej**, najcelniejszych gatunków: *Cetnarowej, Brunszwickiej i Cesarskiej*, łut w. c. po 30 cent. — Także inne gatunki Nasion.

Żądania zamiejscowe za dokładnym adresem uskuteczniają się natychmiast. (256-1-8)T

Do Apteki na prowincyę poszukuje się **Praktykanta** z 1—2 roku, lub też i początkowego.—Bliższej wiadomości udziela z grzeczności *J. A. Stanko*, aptekarz w Bielsku (Szlązk austr.) (257-1-2)

Jak można się zbogacić bez stracenia swych pieniędzy?

Kupuje się u mnie

Sto-reńskowy c.k. Los premiowy z roku 1864,

na częściowe wypłaty, składając tylko 10 złr. jako zadatek, a resztę w miesięcznych ratach po 5 złr. Z ogólnie znanego planu ciągnienia, wie każdy, że nawet podczas wpłacania gra się 8 razy, a to na:

3 główne wygrane na 250.000 złr., 2 główne wygrane na 220.000 złr., 3 główne wygrane na 200.090 złr. itp.

następnie, że przy tych losach wkładka nigdy nie przepada, gdyż każdy los musi być wyciągnięty i jak obecnie wygrywa najmniej sumę 145 złr., a najmniejsza trafna podnosi się co rok o 5 złr., dopóki nie przyjdzie do wysokości 200 złr.

W przyszłym roku odbędzie się 5 ciągnień, a to:

1go Marca	wygrywa 800	losów 423.800 złr.	z tych jeden los	200.000 złr.
15go Kwietnia	„ 1000	„ 427.800 „	„ „ „ „	220,000 „
1go Czerwca	„ 800	„ 452.500 „	„ „ „ „	250.000 „
1go Września	„ 900	„ 442.500 „	„ „ „ „	200.000 „
1go Grudnia	„ 800	„ 452.500 „	„ „ „ „	250.000 „

Wypłatę wygran uskutecznia ck. Kasa rządowa w Wiedniu.

Ci, którzy najdalej do 20go Lutego rb. taki los na częściową wypłatę u mnie kupią — otrzymają oprócz tego bezpłatnie zaraz przy wpłacie zadatku, jako premię, oryginalny los Xéj loteryi rządowej, która 4097 wygran posiada, pomiędzy temi 3 główne trafne na 100.000 złr., 50.000 złr. i 25.000 złr. Wpłaty częściowe można według życzenia i wcześniej uskutecznić. Zamówienia tylko opłacone się przyjmują; uprasza się zaś tylko następujące wiersze napisać:

Herrn Carl Spitzer's Wechselstube in Wien, Lichtensteg N. 2.

“Als Angabe auf ein Stück..... der k. k. österr. Prämienlose vom Jahre 1864 zu 100 Gulden. sende ich Ihnen anbei Gulden..... und verpflichte mich den Rest von 90 fl. in monatlichen Raten von 5 fl. abzuzahlen.

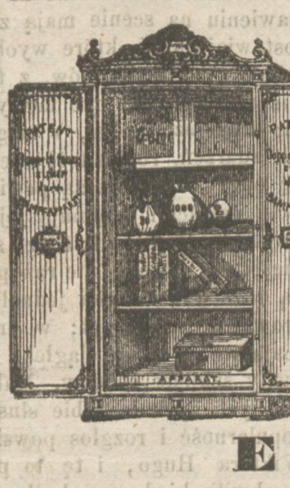
„Ferner lege ich 66 kr. als Stempelgebühr bei.“

Zarazem polecam Szanownej Publiczności, wszystkim kapitalistom i posiadaczom losów itp., mój nieodzowny peryodyczny dziennik ***„Die Wechselstube.“***

Cena prenumeraty wynosi całorocznie z przesyłką pocztową 2 złr.

(245-2-3) Z uszanowaniem ***Karol Spitzer,*** Wekslarz.

SKŁAD





ogniotrwałych *i od wszelkiego włamania się* dokładnie zabezpieczonych

KAS,

z pierwszej fabryki ***Fryder. Wiesego* z Wiednia,** w Domu Komisowym Krakowskim

Emila Artla,

dawniej ***Walerego Wielogłowskiego,*** **przy ulicy Mikołajskiej.**

Medale otrzymane na wystawie: **Londyn 1862. Monachium 1854. Londyn 1851. Paryż 1855.**

Kasy te, skutkiem swego wewnętrznego urządzenia mechanicznego, którego cząstki przy pewnych stopniach gorąca wodną parę nawet wydzielają, wytrzymały głośne próby na sobie odbyte, dowodząc najskuteczniej ubezpieczenia od ognia; — zalecają się przeto, tak z tego, jak i z swej taniości i niezmiennej ceny, a przytem z elegancyi, przed wszystkiemi tychże wyrobami z innych fabryk.

Od wszelkiego naśladowania broni wyłączny ck. przywilej na ten wynalazek. (133-4)T

„Wiener Tattersall.“

Wielka licytacya Koni użytkowych, zbytkowych, Powozów, Homont, Siodeł, Czapraków, Musztuków, itp.

Z wielu stron nagabywany urządziłem z pozwoleniem władz pod nazwą „Wiener Tattersal“ w moim najodpowiedniej do tego urządzonym Zakładzie,

Jägerzeile N. 54, Czernin-Gasse N. 13,

stósownie do pory, tymczasowo, licytacyę koni wierzchowych, powozowych, powozów, homont, siodeł z potrzebami itp. — Pierwsza licytacya odbędzie się

dnia 25 Lutego o godz. 11 przed południem.

Za pomocą tejże wydarzy się dobra sposobność panom hodownikom koni, jako też posiadaczom pojedynczych lub kilku koni, powozów itp., takowe prędko i korzystnie za gotową zapłatę sprzedać — postawiłem warunki licytacyi jak najtańsze, ażeby każdemu umożebnić przystęp do niej — niemniej tak to urządziłem, aby kupującemu daną była największa pewność. Zapraszam więc wszystkich tych Panów, którzyby sobie życzyli na tę licytacyę przysłać konie, powozy, homonta, siodła z potrzebami itp, do pospiesznego porozumienia się ze mną, gdyż zgłaszanie się w dniu 20 Lutego zamkniętem będzie, albowiem konie, powozy itp. najpóźniej **22go Lutego** do „Wiener Tattersall“ odstawione być muszą, aby mającej chęć kupienia publiczności dana była sposobność próbowania przeznaczonych na licytacyę koni, jak również obejrzenia powozów.

Na wszystkie dane mi tak listowne jak i ustne zapytania tyczące się warunków licytacyi, opłat itp., z największą chęcią i jak najspieszniej odpowiadam.

Wiedeń w Styczniu 1867. (178-3)

Maurycy Strass, ck. nadworny liwerant, założyciel „Wiener Tattersall.“

Nasienia
Buraków olbrzymich
żółtych,

dostać można w Krzeszowicach, garniec po centów 80, opakowanie jednego garnca 5 centów. (260-1-3)

Adres: „Do Zarządu folwarku Krzeszowickiego, o. p. K r z e s z o w i c e.

Z królewskim Uniwersytetem, z Technicznym Zakładem, Fabryką maszyn i t. p. połączony wyższy

Zakład gospodarczo-naukowy Plagwitz — Lipski

rozpoczyna odczyty letniego półrocza 1867 **w Poniedziałek dnia 6 Maja rb.** 1) Półroczny kurs zawiera rozleglejsze i więcej praktyczne odczyty, stanowiące same dla siebie odłączną całość w każdem półroczu. 2) Rozciąglejszy kurs na uniwersytecie, na który gospodarze, bez egzaminu dojrzałości, po ukończeniu pierwszego kursu wpisanemi być mogą.

Stósownie do okoliczności może być albo pierwszy lub drugi kurs wprzód ukończony. (243-1-2)

Programy z rozkładami nauk i podanie warunków przyjęcia, rozsyła na żądanie Dyrektor: ***Dr Birnbaum.***

FORTUNKA

nowej konstrukcyi,

zupełnie w dobrym stanie, za bardzo pomierną cenę jest do sprzedania z a r a z przy ulicy Zwierzynieckiej, w Ogrodzie gościnnym zwanym „pod Kopcem Kościuszki,“ u W. *Józefa Tylki.* (227-2)

Jan Miklitsch

przy ulicy Grodzkiej N. 85, poleca szanownej Publiczności swój obficie zaopatrzony Handel

Towarów korzennych, Delikatesów, Owoców włoskich,

krajowych i zagranicznych Win, Likierów i Herbaty po cenach jak n a j u m i a r k o w a ń s z y c h.

Znajduje się także w tymże samym Handlu główny skład komisowy **Séra Cieszyńskiego** 1 funt po 36 cent., a przy większych ilościach stósowna udziela się zniżka. — Oraz

☞ **sławny Syrop PAGLIANO** i prawdziwe Kor. iszonki (Znaimer Gurken).

Obstalunki na całą prowincyę uskuteczniają się jak najspieszniej i najdokładniej. (197-2)

☞ Wino szampańskie

wprost z Francyi sprowadzone, oclone w skrzynkach, po 6 i więcej flaszek zawierających:

Louis Roederer à Reims: carte blanche Jacquesson et fils, à Chalon. Crème de Boury, po 2 złr.

Napoleon grand vin; Moet et Chandon à Epernay crêmant rosé, po $2^{1}/_{2}$ złr.

Pół-butelki tych gatunków po 1 złr.

Dalej Wina białe austryackie i węgierskie stołowe, 10 do 18 złr. za wiadro.

Wyborowe czerwone wina stołowe 13 do 20 złr za wiadro, w beczułkach, od pół-wiadrowych począwszy, za opłaconem nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości — natychmiast wysyłane będą.

☞ Kupujący 20 flaszek, otrzymają 5% zniżki. (151-6-12)T

Alexander Floch, w WIEDNIU, Ober-Döbling N. 28.



Cyrk Wernera

w Krakowie pod Zamkiem.

W Sobotę dnia 9 b. m.

Wielkie przedstawienie,

w sztuce jeżdżenia konno i gimnastycznych ćwiczeń.

Początek o godzinie 7éj.

W Niedzielę 10 b. m.

dwa wielkie przedstawienia.

Pierwsze o godzinie 4ej, drugie o 7éj po południu. (281-1-2)



Kasy ogniotrwałe

i od wszelkiego włamania się dokładnie zabezpieczone,

które przy wielorakich **próbach ogniowych** okazały się **niezawodnemi,**

z fabryki **F. Wertheima i Sp. w Wiedniu,**

znajdują się w Krakowie jedynie

u **JANA BARTLA**

w Rynku głównym (156-3-)

w kamienicy JO. Księcia Jabłonowskiego.

Nowa angielska patentowana ręczna Maszyna do szycia.

Cena: 40 złr. — z przyrządami **50** złr. w szkatułce skórzanej.

Podpisany Skład fabryczny ma zaszczyt zwrócić uwagę szanownych Dam na jego patentowane w Anglii i w Francyi ogólnie lubione „Nowe angielskie patentowane ręczne Maszyny do szycia.“ Te Maszyny, nietylko że najpiękniej cerują, ale i robotę szydełkową robią dobrze i trwale, są opatrzone obrębiaczem, jako też inszemi przyborami do każdego szycia, nawet do najdelikatniejszego cerowania mogą być użyte. Bez przechwałki, Maszyny te w skutek ich uznanej użyteczności, ozdobnych i eleganckich kształtów, nawet w najwyższych sferach świata damskiego w Austryi i Węgrzech, wstęp sobie wyrobiły.

Jej C. Wys. Arcyksiężna Gizella jest w posiadaniu takiej Maszyny, która na ostatniej wystawie gospodarskiej w Wiedniu otrzymała wielki medal zasługi.

Przyjmuję wszelkie zaręczenia za moją Maszynę na przeciąg lat 5 i gotów jestem na żądanie przesłać świadectwa domów szlacheckich i obywatelskich, które od kilku lat tej mojej Maszyny z największem zadowolnieniem używają, a tylko najlepszą opinię o prawdziwej praktyczności tejże dadzą. Wzmiankuję jeszcze, że tę małą ładną Maszynę można do każdego stołu przyśrubować, a w podróż można ją wziąść wygodnie w małej szkatułce.

Skład fabryczny: ***H. Kausch* w Wiedniu,** Wieden, Kettenbrückgasse N. 1.

☞ Obstalunki za przysłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą, natychmiast wysyłam. (1377-22-24)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*